Nr. 200 Kraków, Poniedziałek dnia 4 Września 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł.2.20
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Nauka języka polskiego w Królestwie.

Ważną wiadomość przynosi ostatni numer petersburskiego *Kraju*. Czytamy na jego czele następującą informację: *„Dowiadujemy się, że wskutek starań kuratora warszawskiego okręgu naukowego, gorąco popartych przez ks. Imeretyńskiego, nauka języka polskiego w szkołach średnich w Królestwie polskiem ulegnie gruntownej odmianie. Wykłady tego przedmiotu we wszystkich klasach prowadzone będą w języku polskim. Nauka języka polskiego objęta będzie planem i będzie obowiązującą; język polski stanie się jednym z ważnych przedmiotów w szkołach średnich. Język polski ma być wykładany we wszystkich klasach. Program niższych 4 klas obejmie gramatykę, wyższych historję literatury. Zakres programu odpowiadać będzie mniej więcej programowi języka rosyjskiego.“*

Do tej informacji dodaje p. Straszewicz obszerne uwagi, z których wyjmujemy niektóre szczegóły co do przejść, przez jakie nauka języka polskiego w Królestwie przechodziła przez ostatnie trzydzieści lat. „Bezpośrednio po reformie szkolnej Milutina, zgodnie z przewodnią myślą reformatora i z duchem carskich ukazów, język polski zajmował w szkołach Królestwa Polskiego wespół z językiem rosyjskim stanowisko naczelne. Wykładano go naturalnie po polsku — wtedy jeszcze język polski był wykładowym dla wszystkich przedmiotów. Podręcznik wybierał nauczyciel, bo przepis, ażeby uczyć tylko z książek, zaleconych przez władzę, nie był naówczas przestrzegany. Lekcyj języka polskiego było w siedmiu klasach razem 24 tygodniowo (w progimnazjach 15). Uczono zaś według programu wydrukowanego w r. 1868. Obejmował on gramatykę i całą historję literatury.

Ustawa z r. 1874 wyznacza językowi polskiemu daleko skromniejszą rolę: liczba godzin zmniejszoną została w gimnazjach do 12, rozłożonych wyłącznie na pierwsze sześć klas (gdyż z dwu klas wyższych przedmiot ten usunięto zupełnie); w progimnazjach zaś do 8 godzin; nadto język polski stał się odtąd nieobowiązującym.

Pomimo to, co do wyboru podręczników i nadal nie krępowano nauczycieli, a program z r. 1868 nie utracił swej siły. Językiem wykładowym był przez lat parę jeszcze język polski. Że tak działo się rzeczywiście, mamy dowód w cyrkularzu inspektora szkół miasta Warszawy z d. 18 stycznia 1883 r., który wtedy dopiero na mocy rozporządzenia kuratora z daty 10 grudnia 1882 r., wycofał z użycia polski podręcznik do nauki literatury Kuliczkowskiego.

Ale upośledzenie języka polskiego w szkołach Królestwa uznano niebawem za rzecz niewłaściwą i niepożądaną. Projekt „wzmocnienia nauki języka polskiego“ zyskał aprobatę jeszcze cesarza Aleksandra II, ale w formie prawa ukazał się już za panowania cesarza Aleksandra III. Wyznaczony wtedy został fundusz na powiększenie liczby godzin języka polskiego w zakładach naukowych średnich, oraz na utworzenie przy Uniwersytecie warszawskim katedry języka polskiego. Minister oświaty odezwą do kuratora warszawskiego z dnia 18 lutego 1882 r. oznajmił, iż wolą monarchy jest, aby liczba godzin języka polskiego była taką, jak języków francuskiego i niemieckiego, a więc, aby ją podniesiono w 8-klasowych gimnazjach z 12 do 19. To był ostatni akt prawodawczy w tej materji.

Nie był on jednak nigdy ściśle wykonany. Przyczynę tego tłomaczy nam broszura, wydana w Moskwie p. t.: „Ko dniu jubileja A. L. Apuchtina“; mówi ona, że ówczesny kurator „sparaliżował szkodę, mogącą wyniknąć z powiększenia liczby godzin języka polskiego“. W różnych szkołach różnie postąpiono, gdzieniegdzie dodano, gdzieniegdzie ujęto, gdzieniegdzie nie zmieniono nic. W szkołach żeńskich rządowych wszędzie pozostała liczba godzin dawniejsza, t. j. po 2 tygodniowo w klasie. Tylko w szkołach prywatnych żeńskich przez czas pewien pozwolono umieszczać w planie 3 godziny języka polskiego. Ale w roku 1894 w dniu 12 października inspektor szkół miasta Warszawy wydał okólnik następujący: „Polskiego języka w każdej klasie, od wstępnej do VI, winno być dwie godziny, razem 14 godzin tygodniowo. Żadnych powiększań i dodatków liczby godzin języka polskiego bezwarunkowo *(otniut')* być nie może“. Tak rzeczy przetrwały aż do dnia dzisiejszego.

Co do języka wykładowego przy nauce języka polskiego w szkołach średnich, to kwestja ta przez prawodawcę nie została nigdy dotychczas wyraźnie, bezpośrednio rozstrzygnięta. Opinja Rady państwa z r. 1885 zastrzega, że język polski w szkołach niższych Królestwa ma być wykładany w języku ojczystym uczących się. Zaś w §. 662 „Zbioru praw“ powiedziano: „Wykłady języka polskiego i literatury (w Uniwersytecie warszawskim) mogą być prowadzone w języku ojczystym *(prirodnom)*“. Więc co do szkół niższych i co do Uniwersytetu mamy wolę prawodawcy wyrażoną kategorycznie: język polski ma być wykładany po polsku. A jednak w d. 22 października 1883 inspektor szkół m. Warszawy wydał do wszystkich szkół prywatnych okólnik taki: „Wykład wszystkich przedmiotów, a więc także języków: polskiego, francuskiego i niemieckiego musi odbywać się koniecznie po rosyjsku... Rozmawiać nauczyciele z uczniami, jakoteż uczniowie między sobą w klasie powinni po rosyjsku, jak to wprowadzono w gimnazjach“. Tak też rzecz stoi do dzisiaj.

Mimo więc, iż program r. 1868 nie przestał obowiązywać, w praktyce jednak, wskutek wielokrotnie powtórzonych rozporządzeń, nauka języka polskiego w szkołach tak rządowych, jak prywatnych ograniczała się wyłącznie do tłómaczeń z polskiego na rosyjski i to tylko z osławionych wypisów Dubrowskiego. Naturalnie, za takim stanem rzeczy poszły też niedogodności inne. Dzieci często nie mogły dla różnych względów uczyć się przedmiotu nieobowiązującego, nieobjętego planem nauk. Nauczyciele rekrutowali się przeważnie z ludzi niemających żadnych kwalifikacyj. Widzimy więc, że wskutek braku dokładnych, kategorycznych przepisów, wytworzył się chaos, powstały sprzeczności. Niemal jednocześnie z datą rozkazu wzmocnienia wykładów języka polskiego, zaczynają się ograniczenia w tym kierunku. Praktyka straciła związek wszelki z ustawami. Oczywiście stan taki, bez coraz rosnącej szkody powszechnej dalej trwać nie mógł. Uporządkowanie, zastosowanie się do woli monarchy, stale idącej w jednym kierunku, stało się potrzebą pilną.

Przytoczona wyżej treść reformy zaspakaja tę potrzebę, przywraca stan prawidłowy, pożądany i zgodny z ustawami“.

Wiec katolików niemieckich w Nisie.

Nisa, 30 sierpnia.

Ks. profesor dr Pesch mówił o chrześcijaństwie, ako podstawie życia ekonomicznego i społecznego. Chrześcijaństwo jest źródłem wszelkiego postępu ekonomicznego i reform socjalnych. Chrześcijaństwo potępia wszelki zysk niesprawiedliwy, uczy oszczędności i miłosierdzia, uszlachetnia pracę. Zarzucano chrześcijaństwu, że powstrzymuje ubogich od dążenia do bogactwa. Chrześcijaństwo żąda tylko, żeby człowiek nie kierował się jedynie chciwością, lecz sprawiedliwością i miłością.

Przy tych słowach zabrzmiały dzwony na „Anioł Pański“. Na wezwanie marszałka zebrani się podnoszą i odmawiają po cichu „Anioł Pański“. Zarzucają Chrześcijaństwu modliwę jako przeszkodę w rozwoju ekonomicznym. Niech robotnik się nie modli, a stanie się bydlęciem roboczem. Dzisiejsza kultura i cywilizacja bezsprzecznie opiera się na Chrześcijaństwie. Pewien ubogi Indjanin, zapytany czemu tak bardzo kocha misjonarza, odpowiedział: „Bo on Chrystusa kładzie w serce moich dzieci“. Dlatego proszę was, mężowie i niewiasty Śląska: Zaszczepiajcie w serca waszych dzieci miłość do św. Kościoła katolickiego, do Matki, do której należą wszystkie uderzenia serca naszego.

W dalszym ciągu wiecu na wniosek radcy Kehlera przyjęto rezolucję, wyrażającą podziękowanie Ojcu św. za encyklikę z dnia 25 maja r. b, która dotyczy ofiarowania Boskiemu Serca Jezusa rodzaju ludzkiego i polecającą wszystkim katolikom nabożeństwo do Serca Jezusowego. Na wniosek Związku Windthorsta przyjęto rezolucję, polecającą wszystkim Towarzystwom katolickim obok innych celów kształcenie członków w tym kierunku, żeby mogli swojem zdaniem zaważyć na szali we wszystkich sprawach publicznych. W tym celu poleca się też zakładanie Towarzystw mężów katolickich wedle wzoru Związku Windthorsta w Essen.

Dalsze przyjęte rezolucje dotyczą powszechnego zaprowadzenia związków rodzin chrześcijańskich; unikania zabaw, przeszkadzających nabożeństwu niedzielnemu; Towarzystw czeladzi katolickiej, których popieranie się zaleca i w których należy tworzyć oddziały fachowe; tanich pociągów nadzwyczajnych w niedziele, przyczyniających się do znieważania niedzieli; usiłowań w szerzeniu wstrzemięźliwości ze strony związku miłosierdzia dla Niemiec katolickich.

Marszałek dr Spahn zakomunikował zebraniu, że nadszedł od cesarz telegram z podziękowaniem za wysłany do niego telegram.

W dalszym ciągu przyjęto: rezolucję polecającą popieranie Towarzystw misyjnych w krajach, będących pod protekcją Niemiec; rezolucję przestrzegającą robotników, żeby nie szukali pracy w Paryżu z powodu urządzenia tam wystawy wszechświatowej, ponieważ już wielu robotników musiało powrócić z powodu zbytecznej liczby sił roboczych; rezolucje, polecające Towarzystwo św. Franciszka Ksawerego, Towarzystwo św. Józefa w Akwizgranie, Towarzystwa św. Kanizjusza i św. Bonifacego; rezolucje, dotyczące spoczynku niedzielnego; rezolucję, polecającą badanie kwestji socjalnej; rezolucję, polecającą opiekę nad młodocianymi robotnikami i zakładanie w tym celu Towarzystw terminatorów i robotników młodocianych; rezolucję, polecającą rzemieślnikom energiczne współdziałanie przy wykonaniu nowej ustawy rzemieślniczej, mianowicie przez zakładanie cechów. Jeneralny sekretarz dr Hille zwraca uwagę na to, że w gospodzie Leona w Berlinie mogą mianowicie młodzi kapłani w dwu, albo trzyletnim kursie wykształcić się teoretycznie i praktycznie w dziedzinie kwestji socjalnej i to specjalnie na podstawie encykliki papiezkiej o kwestji robotników.

Następnie przyjęto na wniosek dra Bachema poniższą rezolucję: „46-ty wiec katolików Niemiec wyraża swoje przekonanie o trwałej potrzebie wolności w nauczaniu. Dopóki ta wolność nie zostanie w zupełnej mierze urzeczywistniona, uważa wiec za nader ważną działalność szkół prywatnych, nietylko klasztornych, lecz także świeckich. Dlatego poleca jak najusilniej popieranie szkół prywatnych, żeby one mogły pod względem sił nauczycielskich i rezultatów nauki podnieść się, gdzie jeszcze się nie podniosły, na stopień szkół państwowych i komunalnych“.

Przyjęto dalszą rezolucję tej treści: „Katolicy Niemiec powinni się starać o zyskanie wpływu na urządzenie repertuaru teatrów, żeby przeszkadzać przedstawianiu sztuk gorszących“.

Potem dr Bachem polecił taką rezolucję: „46-ty wiec katolików Niemiec wyraża swoje przekonanie co do tego, że nauki religji we wszystkich klasach szkoły ludowej udzielać należy w języku ojczystym w interesie religji i obyczajów przy wychowywaniu wiernych członków Kościoła i dobrych obywateli państwa“. Ta rezolucja ma — wywodzi mowca — wyrazić jasno, że nauki religji należy udzielać w wszystkich klasach i oddziałach szkoły ludowej w języku ojczystym (Żywe oklaski), podczas gdy teraz w dzielnicach polskich w wyższych klasach udzielana bywa nauka religji w języku niemieckim. Ilustrowano to w sposób wprost wzruszający, jak mało pożytku przynosi ta nauka niemiecka dzieciom polskim, ponieważ religja nie jest przedmiotem, któregoby można nauczyć się na pamięć, lecz przedmiotem, który winien się zwracać do serca i duszy dziecka. (Wołanie: Bardzo słusznie! i żywe oklaski). Z rozmaitych stron podnoszono, jak nadzwyczajnie utrudnione jest przez istniejące przepisy stanowisko duchownych w polskich dzielnicach. Z jednej strony rząd uważa duchownych za polonizatorów, ponieważ uznają potrzebę udzielania nauki religji w wszystkich klasach w języku ojczystym; z drugiej strony lud ich uważa za germanizatorów, ponieważ wskutek istniejącego rozporządzenia udzielają nauki religji w niemieckim języku, podczas gdy lud ani wcale nie wierzy temu, iż takie rozporządzenie istnieje. To rozporządzenie jest główną przyczyną trudności, jakie pod względem narodowym istnieją na Górnym Śląsku, dlatego nie możemy i nie chcemy spocząć, dopóki w tej dziedzinie nie osiągniemy fundamentalnej naprawy. (Żywe oklaski). Rezolucję przyjęto jednomyślnie.

Ks. proboszcz Langer z Bärwaldu mówił o kwestji agrarnej. Mowca rozwodził się o ważności rolnictwa w ustroju państwowym i o grożącym stanowi włościańskiemu upadku przez zadłużenie gospodarstw włościańskich. Jest obowiązkiem rządu starać się o utrzymanie stanu włościańskiego, należy przeto zaprowadzić na posiadłościach niewypowiedzialne hipoteki, należy uregulować prawo dziedzictwa, chociaż nie zalecają się dla Śląska majoraty włościańskie. Mowca polecał gorąco zakładanie kas Raiffeisenowskich. Żywymi oklaskami podziękowano mowcy.

GÖTHE.

I. Naród niemiecki święcił w dniu 28 sierpnia wielką rocznicę urodzin genialnego człowieka, z którego dumnymi być mają prawo wszyscy Germanie, gdy czci go ludzkość cała.

Przed stu pięćdziesięciu laty ujrzał światło dzienne ten „nad-człowiek" w tem znaczeniu tego wyrazu, że górnie płynęły jego myśli potężne, że umysł poety filozofa świecił promiennym blaskiem na posępne wydroża ludzkiego bytu i zostawił szlak świetlany, którym płyną za nim od pół wieku Ikary ludzkości, wstrząsane prometejską żądzą. Göthe stoi w rzędzie opromienionych blaskiem genjuszu bohaterów świata, o których mówi Tomasz Carlyle, że są „zawsze żywem źródłem światła, obok którego dobrze i miło się znajdować. Światło to oświeca i rozświeciło ciemności świata, i to nie jak zapalony przez kogoś świecznik, lecz jako coś światłodajnego z łaski Nieba, jako potężna fontanna światła, bohaterskiej męskości i szlachetności, fontanna, w której promieni potokach dobrze jest wszelkiej duszy".

Wielki uczony, badacz i znawca przyrody, anatom i fizjolog, wytworny dyplomata, ulubieniec książąt i królów, szał kobiet, uwielbienie młodzieży — i poeta, poeta jeden z największych między największymi, uderzał Göthe kolejno we wszystkie struny swej przebogatej duszy, śląc w świat dźwięki przenajcudniejsze. I kiedy znużony mózg badacza opadał na siłach, gdy bezsilnie opuszczał ręce filozof, gdy nuda gniotła zmorą serce polityka i zwycięzcy serc niewieścich, wtedy rozwijała do lotu skrzydła srebrzysta dusza poety, i unosiła się w wszechświat. I wtedy największym był Göthe i takim czcić go będzie ludzkość cała po wszystkie czasy.

Wtedy płynął szerokim lotem ze wschodu na zachód, a myśl, przerażona nicością wiedzy i bezsilnością rozumu wobec niezbadanych tajników bytu i życia, czerpała z krynicy uczuć, upojeń zachwytów, wierzeń, nadziei, marzeń i złudzeń przepiękny śpiew miłości, rozkoszy, piękna i dobra, śpiew rozpływający się w karności wszechświata, otwierający niebo uspokojenia samotnym pielgrzymom doczesności.

To co wypowiedziała filozofja niemiecka przez Leibnitza i Herberta, to uczuciem poety wytłomaczył Göthe. Natchnieniem filozofów krzepiła się nieliczna garstka uczonych, poezją Göthego żyły i żyją miljony ludzi, zasila się tysiące poetycznych dusz.

Przyroda i Bóg w przyrodzie, jej piękno i harmonja bólów i radości, blaski i cienie, burze i zadumania były mu natchnieniem. Tam pragnął unieść serca wszystkich ludzi wierząc, że tylko w ścisłem zespoleniu z wszechświatem, leży tajemnica uspokojenia. Niechaj ludzkość tylko słucha tych potężnych mocy wszechświata, niech cierpi razem z nim, a zazna w zamian tej czystej rozkoszy życia, którą opatrzność daje każdemu najnędzniejszemu płazowi, każdemu kiełkowi rwącemu się do światła z łona matki-ziemi. A wtedy i ból życia będzie mniejszy i walka ludzi z ludźmi mniej straszna wobec myśli, że wszyscy są cząstką Jednego i wrócą w Jedno, co łączy duchy nieubłaganym łańcuchem zgonu.

Nie dziw, że naród niemiecki kultem religijnym prawie otoczył Göthego. Każdy Niemiec w lepszej chwili życia (a taka chwila każdemu bodaj raz, bodaj w dniach jasnej młodości jest dana) czuje, że ideały Göthego są drogowskazem ku uszlachetnieniu, są głosem duszy, co „nieśmiertelnym talizmanem swej mocy trzyma na uwięzi bezrozumną moc niskich instynktów". I zdaje się, że naród niemiecki tem więcej to czuje, im bardziej jest dalekim od ideałów genialnego poety. Rumieniec wstydu oblewa niezawodnie czoło „lepszych w narodzie", którzy składając teraz wieńce u stóp pomników Göthego, piewcy dobra, harmonji i miłości, mimowoli wspominać musieli wszystkie „narodowe" uroczystości na cześć Sedanu, wszystkie okrzyki chwały dla sprawców krwawej rzezi w Bazeille, wszystkie szumne, a puste i bez treści obchody w stuletnią rocznicę urodzin Wilhelma I, zwycięskiego narzędzia brutalnych tryumfów siły przed prawem.

Ze smutkiem patrzy teraz duch Göthego na swój naród, który niezawodnie z mniejszym zapałem czci dzisiaj jego pamiątkę, niż pierwszy lepszy dzień urodzin Bismarka, który każdym dniem swego życia zadawał kłam ideałom Göthego, który zburzył wśród swego narodu ołtarze piękna, dobra, wiary, harmonji, aby zbudować na tych gruzach fałszywe i groźne bogi przemocy, kłamstwa, obłudy i demoralizacji. Göthe śpiewał nadzieję pokoju i miłości, Bismark mord i pożogę szerzył; Göthe tęsknił do przymierza ludów, Bismark niósł na bagnetach śmierć słabym i nieszczęśliwym; Göthe marzył o harmonijnej ateńskiej świątyni wiary i wiedzy, Bismark stroił gmachy narodowej chwały w rozbite działa, postrzępione kulami sztandary i złupione na słabszych mienie.

A przecież naród niemiecki upadł na twarz przed demonem, zamknął oczy na świetlane prawdy, któremi lubi łechtać swoje podniebienie jak smakosz wymyślną potrawą dlatego tylko, że ułatwia mu proces trawienia.

Przez cały wiek ubiegający zawsze i wszędzie Niemcy szli tam na czele, gdzie podstęp i zdrada wiodły ku dziełu zniszczenia; pod ich egidą dokonało się w Europie dzieło nienawiści ludów, oni wywiesili na ostrym bagnecie przykazanie ciasnego niby patrjotycznego negatywnego egoizmu, negatywnego, bo istotą jego jest bytowanie narodu kosztem bytu innych ludów, jest pokarm z krwi bezbronnych i z sumień zdemoralizowanych przeciwników.

I dlatego hołd narodu Bismarka składany Göthemu brzmi fałszywym zgrzytem ironji i kłamstwa.

Dr Włodzimierz Lewicki.

Śmiech a charakter.

Francuscy uczeni twierdzą, że bystry spostrzegacz może z pewnością ocenić ze sposobu w jaki się kto śmieje, a szczególniej z brzmienia samogłoski, którą słychać podczas śmiechu, charakter i temperament śmiejącego się. Przy żadnem podnieceniu nerwowem, nie odgrywa płeć, charakter, wiek i stan takiej roli, jak przy wybuchu wesołości. Zwykłe cha! cha! cha! — mówią badacze, dowodzi uczciwości, szczerości, żywego i otwartego usposobienia, równocześnie jednak także bardzo zmiennego humoru.

Głoska „i" odzywa się w śmiechu dzieci, oraz w śmiechu osób uprzejmych, skromnych i niezdecydowanych. Śmiech, w którym brzmi głoska „o", dowodzi szlachetności i odwagi, gdy w śmiechu brzmi litera „u", wówczas nie ulega wątpliwości, że człowiek, który się tak śmieje, jest mizantropem.

Zasady o śmiechu wypowiedziane przez francuskich uczonych, wziął za podstawę do swych obserwacyj jeden z berlińskich literatów, dla ocenienia charakteru wybitnych osobistości w Europie.

Jak wyżej wspomniano, kto się śmieje przez „u", ma być mizantropem i niebezpiecznym człowiekiem. Otóż przez „u" śmieją się: książę Walji, książę regent bawarski Luipold, pierwszy przez nos, drugi ze swojem charakterystycznym hu! hu! hu! A przecież nikt nie słyszał, aby który z tych książąt był nieprzyjacielem ludzi, jest raczej przeciwnie. Car Mikołaj II. prawie nigdy się nie śmieje, krótki, urywany, niby śmiech, który nigdy nie powoduje zmiany wyrazu twarzy, oto wszystko, co jest wyrazem jego wesołości. Jestże to wesołość, wobec tej smutnej twarzy o melancholijnem spojrzeniu? Mówią, że w kole rodzinnem car śmieje się serdecznie i głośno przez głoskę „a". Byłby to zatem bardzo wesoły charakter. Król Humbert włoski śmieje się w ten sposób, że śmiech z wyższych tonów, szybko przechodzi do niskich, tak, że na stojących zdaleka, czyni wrażenie, jakby wołał o pomoc. Król Aleksander serbski ma brzydki zwyczaj zaczynać śmiech od dźwięku „i" a kończyć na dźwięku „a". — Zaś jego ojciec Milan, śmieje się zwolna, głosem urywanym, przyczem przymyka oczy i uderza się z zadowoleniem dłonią po brzuchu. Król Karol rumuński śmieje się po cichu, usta jego układają się jakby do głośnego śmiechu, wkrótce jednak ściągają się znowu, król umilka, spoglądając po otoczeniu, jakby zawstydzony.

WILKE COLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

ROMANS SENSACYJNY.

142 (Ciąg dalszy)

— Co pani mówi? — wtrąciła druga, swoim uszom nie wierząc.

— Jeszcze raz powtarzam, zostawcie tę suknię. To jest własność moich państwa i wszystko, co tu jest w pokoju, mam zapakować. Nie pomagacie mi wcale, tylko mi przeszkadzacie.

— Ślicznie! — zawołała dziewka złośliwie. — Może być, że są to londyńskie maniery, ale już w takim razie wolę zwyczaje z Suffolk!

Rzekłszy to odeszła, Luiza kończyła swoją robotę. Najbliższa suknia, jaką zapakowywała, była brunatna suknia z alpaki.

Tymczasem Magdalena miała pierwszą rozmowę z kapitanem. Mimo, iż była bardzo blada, uspokoiło go to, że zastał ją stanowczo zdecydowaną. Dowiadywała się nawet bardzo obojętnie o wszelkich przygodach tej podróży.

Kapitan zdawał dokładną sprawę, a potem mówił dalej:

— Teraz, co do teraźniejszości, narzeczony...

— Nazywaj go pan Noelem Vanstonem — rzekła Magdalena.

— Bardzo chętnie. P. Noel Vanstone przyjdzie do nas, aby z nami zjeść obiad i przepędzić wieczór. Otóż nim przyjdzie, pragnę powiedzieć ostatnie słowo w zaufaniu. Pragnąłbym, żeby pani wiedziała, że dla jej bezpieczeństwa wszystko uczyniłem, co tylko było można.

Spojrzała na niego z zdziwieniem. Mówił tak poważnie, w rzeczy samej wzruszony, przypomniała sobie więc rozmowę w Aldboroug, gdy mu swój plan odkryła.

— Nie mam powodu inaczej, jak tylko przyjaźnie o panu sądzić — rzekła.

— Ależ do djabła! — zawołał powstając. — Już mi tego za wiele! Oszukałem panią, pani nigdy nie wiedziała, jaki jest właściwy rachunek z przedstawień teatralnych.

— O tem wiem — odparła z uśmiechem. — Pan załatwiasz swój interes, kapitanie. Oczekiwałam tego, gdyśmy razem robili kontrakt i jeżeli pieniądze panu zdołają wynagrodzić wszystkie troski, jakich panu narobiłam, to będziesz pan sowicie wynagrodzony.

— Czy pani zechce mi dać swą rękę na to? — zapytał z niezwykłą obojętnością.

— O czem innem mamy mówić: Co mi pan chciałeś powiedzieć?

Podała mu rękę, on ją uścisnął i rzekł łagodniejszym nieco tonem:

— Osobliwa z pani dziewczyna! Ciężko mi niemal brać od niej pieniądze. Ale i tak ich pani nie potrzebuje... Życzyłbym sobie niemal, żebyśmy się byli nigdy w Jorku nie spotkali.

— To już za późno, ani słowa więcej o tem. Mamy co innego do omówienia. Co pan chciałeś powiedzieć?

Po niejakiem wahaniu wyciągnął list pani Lecount do swego chlebodawcy, podał jej i rzekł:

— List ten zrujnowałby nas, gdyby był doszedł według adresu. Przeczytaj go pani uważnie, mam potem jedno dla pani pytanie.

Magdalena po przeczytaniu zapytała:

— Cóż to ma być za dowód?

— To jest właśnie rzecz, o którą panią chciałem pytać. Przypomnij sobie pani szczegóły z wizyty w Vauxhall, czy wówczas pani Lecount nic innego nie mogła odkryć, jak tylko, że pani była przebrana i że pani głos zmieniła?

— Nic po nad to.

— W takim razie jej dowodem będzie owa historja mojej żony o strachu, a taki dowód żadnego znaczenia mieć nie będzie, jeżeli pani Wragge, jako świadek zostanie usunięta. Dla tego bądź pani spokojna, pani Lecount i moja żona więcej się nie zobaczą. Proszę jednak nie lekceważyć ostrzeżenia, jakie zawiera ten list i proszę go w każdym razie zniszczyć.

— Nie zapomnę o tem — rzekła Magdalena, targając list. — Czy masz mi pan jeszcze co do powiedzenia?

— Tak. Oto zasięgałem w Londynie rady pewnego uczonego prawnika co do przyszłego pani stanowiska.

— Gdyby p. Noel Vanstone kiedykolwiek w przyszłości odkrył — ciągnął dalej — żeś pani pod fałszywem nazwiskiem rozmyślnie poszła za niego, może wówczas na podstawie sądu kościelnego małżeństwo to musi być unieważnione, przed sądem zaś świeckim sprawa być groźniejszą, jeżeli udowodni, że został rozmyślnie oszukany. Po śmierci jednak jednej z dwóch stron, małżeństwo to nie może być kwestjonowane, podczas gdy za życia obu stron wszelkie szanse są przy małżonku.

Magdalena siedziała niema i zamyślona. Kapitanowi żal się zrobiło dziewczyny, zaniepokojony zbliżył się do okna i pierwsze, co mu wpadło w oko, był p. Vanstone, który szedł od strony willi Sea-View-Cottage.

— Właśnie co nadchodzi p. Noel! — rzekł prędko się zwracając. — Jeszcze jedna rzecz! Nie zapomnij pani, żeśmy wiek jej podać musieli na lat dwadzieścia jeden. Zresztą nic więcej, pani jesteś na wszystko przygotowana, choćby się stało nie wiem co, przyczem na uwadze mieć proszę, że wszystko zrobiłem, co było można.

Rzekłszy to, wybiegł dla przyjęcia gościa.

P. Vanstone niósł z sobą uroczyście podarek ślubny, stary klejnot ze zbiorów nieboszczyka ojca.

Gdy go kapitan o zdrowie zapytał, ruszył niedowierzająco głową. Oto śniło mu się o nagłym powrocie pani Lecount, a potem przyszło mu na myśl, czy się przypadkiem nie pospieszył w wyborze pokojówki, która może z zarządczynią domu w jakiem tajnem zostawać porozumieniu.

Potem zastanawiał się nad tem, gdzie przepędzić miodowe miesiące.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Książe Ferdynand bułgarski śmieje się głośno, krótkim, urywanym śmiechem, przyczem swoje charakterystyczne he! he! he! powtarza bezustannie.

Książę Bismark zwykł był mówić: „Przepadł mój przeciwnik, skoro już mogę się śmiać“, przyczem śmiał się gardłowem „ho! ho! ho!“ podobnem raczej do napadu kaszlu. Moltke śmiał się rzadko, należał on do ludzi cicho śmiejących się.

Kobiety śmieją się chętnie, choćby dlatego, aby pokazać ładne zęby. Metoda osądzania charakteru wedle śmiechu, trudno się daje zastosować do kobiet, szczególnie do artystek, gdyż u tych ostatnich szczególniej trudno jest odróżnić śmiech fałszywy od prawdziwego.

Królowa Małgorzata włoska nie śmieje się nigdy, tylko się uśmiecha. Zmarła cesarzowa austrjacka, również nigdy nie śmiała się serdecznie, wesołość swoją wyrażała milczącym uśmiechem. Stara królowa angielska śmieje się chętnie, podciągając brwi do góry i ściągając usta, śmieje się krótko, potem następuje przerwa, po której głośne „ha“ kończy śmiech.

Gdy królowa Wiktorja roześmieje się w teatrze, aktorzy na scenie przestają mówić i czekają aż się wyśmieje, ażeby nie straciła żadnego słowa ze sztuki.

Nie ulega wątpliwości, że sztukę śmiechu do największej doskonałości doprowadziły aktorki francuskie. Pani Rejane salwami i trylerami śmiechu wypowiada całe romanse, nie rzekłszy ani słowa. Panna Deiondre jest mistrzynią w sentymentalnym śmiechu, którym zdaje się wypowiadać cierpienia kobiecego serca. Yvett Guilbert naśladuje śmiech wszystkich narodowości z nieporównanem mistrzowstwem i wynalazła dla swego śmiechu charakterystyczne, niezrównane melodje.

Artystki niemieckie uprawiają również wytworny sztuczny śmiech. Helena Odilon naprzykład, przyjmuje każde miłosne oświadczyny na scenie trylerem śmiechu. Śmiech Charlotty Wolter był melancholijny. Mimo to śmiała się ona chętnie na scenie, gdyż miała bardzo ładne zęby.

Aktorzy używają na scenie śmiechu rzadziej od aktorek, gdyż śmiech mężczyzny brzmi na scenie nienaturalnie, a pół uśmiech czyni wrażenie wymuszenia.

Muskuły ściągające twarz do uśmiechu są narządem wielorako ukształtowanym i tak u panujących jak u biedaków, o ile praca i troski zadrgać im pozwalają, ściągają każdą twarz inaczej, budzą na ustach najróżnorodniejsze dźwięki i zdaje się, że jest niepodobieństwem znaleść jakąkolwiek formułkę do ujęcia tych objawów śmiechu w jakikolwiek system.

ZE SWIATA.

Londyn 1 września.

Czy ludność Stanów Zjednoczonych jest angielska? — Tylko 19 miljonów Anglików w Stanach! — Upały w Londynie. — Kongres lekarzy uszu. — Największy na świecie.— szpital — Hałas londyński.

Wobec przymilania się Anglji do Stanów Zjednoczonych, wobec odwoływania się Anglji do pokrewieństwa rasowego i szczepowego z narodem amerykańskim, zachodzi pytanie: „Czy ludność Stanów Zjednoczonych jest anglo-saksońską?“ Że dawniej Anglicy panowali nad obecnemi Stanami Zjednoczonemi, że dużo wychodźców z połączonego królestwa Wielkiej Brytanji osiedlało się w tychże Stanach, podsuwa niejednemu mniemanie, jakoby cała ludność Stanów Zjednoczonych, a przynajmniej znaczna jej część, była anglo-saksońskiego pochodzenia.

Naturalnie, mniemanie to pochlebia dumie Anglików, którzyby Stany Zjednoczone chcieli uważać za „Nową Anglję“.

London Times podał list wybitnego patrjoty irlandzkiego Michała Davitt, podający obliczenie ludności Stanów Zjednoczonych, według pochodzenia od rozmaitych narodów, obliczając je na 70,000.000.

Oto powyższe obliczenie według rozmaitych narodów:

Od Irlandczyków ma pochodzić	16,000.000
Od Niemców ze wszystkich krajów, od Holendrów i Duńczyków	14,000.000
Od Anglików, Szkotów, Walijczyków	13,000,000
Od Francuzów, Kanadyjczyków	5,000.000
Od Polaków, Czechów, Rusinów i innych Słowian	7,000.000
Od Skandynawczyków	3,000.000
Od Włochów	2,000.000
Od Hiszpanów i Portugalczyków	3,000.000
Od Negrów i Mulatów	7,000.000

Lecz obliczenie to nie jest dokładnem, jak każdego bezstronnego badacza przekona spis ludności Stanów Zjednoczonych, dokonany w roku 1890. Według tego obliczenia wynosi liczba mieszkańców obcego pochodzenia tylko 20,676,000, między tymi zaś tylko 1,823.000 pochodzenia angielskiego. Dodajmy do tego ogólną liczbę kolorowej narodowości, t. j. 5,688.000, a otrzymamy 26,264.000 ludności Stanów Zjednoczonych, o której napewno wiemy, że nie jest pochodzenia angielskiego. Odjąwszy tę liczbę od rzeczywistej liczby mieszkańców Stanów Zjednoczonych roku 1890, tj. od 62,622,000, otrzymamy 36,358.000 białych Amerykanów pochodzenia krajowego.

W r. 1840 było w Stanach Zjednoczonych kilkaset tysięcy Irlandczyków. W r. 1850 liczba Irlandczyków, urodzonych w Stanach Zjednoczonych wynosiła 961,000, a przyznać można, że w tej liczbie jest conajmniej 250,000 dzieci urodzonych między rokiem 1840 a 1850. Dzieci te doszły od r. 1876 do roku 1885 do wieku stosownego do małżeństwa. Druga generacja, która zawarła w tych latach małżeństwa, z których do roku 1890 urodziło się przynajmniej 500.000 dzieci, należy do owych 36,358.000 rodowitych Amerykanów.

W roku 1850 było tutaj blisko 600.000 Niemców, którzy obecnie w trzeciem pokoleniu wydali kilkaset tysięcy potomstwa.

Tak samo rzecz się ma ze słowiańskimi narodami.

Te uwagi upoważniają więc do zestawienia następujących danych:

Amerykanów, pochodzących od nie Anglików, było w r. 1890	4.000,000
Trzecie, lub czwarte pokolenie emigrantów z rozmaitych krajów oprócz Anglji	9.000,000
Potomkowie francuskich i hiszpańskich osadników	4.000.000
Nie angielskich Amerykanów razem	17.000,000

Z tego zaś wypadałoby, że liczba białej ludności amerykańskiej obejmuje:

Pochodzenia angielskiego i szkockiego	19.000,000
Pochodzenia nie-angielskiego	35.740,000
Razem	55.090,000

Blisko 300 wypadków porażenia słonecznego, 10 śmierci, około tysiąca rozmaitych innych — oto bilans dnia onegdajszego w Londynie. Był to, jak utrzymują, najgorętszy dzień z całego XIX wieku. W dniu 19 lipca r. z., który pozostawił przecież straszne wspomnienia, termometr wskazywał 33°, onegdaj zaś posunął się do 35°, i konie padały, omnibusy zwalniały biegu, ambulanse pędziły w różne strony. W życiu City nastąpił zupełny przewrót, skoro nawet policjanci opuszczali swoje stanowiska na środku ulicy i szukali cieniu pod murami domów. Pani jakaś, ukąszona przez muchę w południe, zmarła wieczorem. Przez cały dzień odbywała się faktycznie procesja wozów ambulansowych do szpitali. Dla dopełnienia obrazu tej kanikuły, która nas nawiedza na urozmaicenie nudów, *silly season* — bo sezon letni nie nazywa się tu ani „martwym“ ani „ogórkowym“, ale... „głupim“, *silly*, — szczegół czysto londyński: na stacjach omnibusów umieszczono zapasy wody z lodem dla koni; wzamian towarzystwo, dostarczające wodę do picia, wstrzymało we wschodniej części miasta na cztery godziny rozdawnictwo wody ubogim mieszkańcom dzielnicy.

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca odbył się tutaj szósty z kolei kongres otologów, — lekarzy chorób usznych, — którzy zgromadził trzystu specjalistów z różnych stron świata. Prezes, profesor Urban Pritchard, wygłosił na otwarciu kongresu pełną ciekawych szczegółów przemowę. Dowiedzieliśmy się z niej, że otologiczna sztuka lecznica istnieje od 3.400 lat. Znaleziony papyrus z tej odległej epoki zawiera — objaśniał mowca — traktat o ludziach dotkniętych głuchotą; usiłowania skierowane ku wyleczeniu tego cierpienia, należały do pierwszych starań starożytnej sztuki medycznej, lecz skuteczne jej wyniki datują dopiero od jakich lat 30. Od tej pory rozwija się nader szybko, a pierwsze postępy i zdobycze zawdzięcza uczonym Wilde i Toynbee. Dzisiaj posiada Londyn przeszło 20 klinik usznych, nadto mają tutejsi otologowie jedyne w swoim rodzaju muzeum, zawierające 3.000 par chorych uszu. Z kongresem związana była wystawa preparatów anatomicznych i historycznych, oraz aparatów fizjologicznych. Z Warszawy przybyli na zjazd d-rzy K. Benni i T. Heiman. Pierwszy spełnił obowiązki jednego z sekretarzy, drugi wypowiedział po francusku odczyt p. t.: „Sur l'inflammation primaire de l'apophyse mastoide“ (o zapaleniu pierwotnem wyrostka sutkowego).

Skoro jesteśmy już w dziedzinie medycyny, zaznaczyć należy, iż Londyn posiada od miesiąca największy na świecie szpital oftalmiczny, noszący nazwę: „Royal London Ophthalmic Hospital in City Road“.

Stary szpital, który pod nazwą „Moorfields“ miał sławę wszechświatową, stał się stopniowo za mały; zarząd sprzedał tedy za wysoką sumę grunt, na którym stał budynek, kupił plac w tańszej dzielnicy miasta i, kosztem 80.000 fst., wzniósł imponujący rozmiarami i urządzeniem wewnętrznem gmach szpitalny. Zbudowany z kolorowej, specjalnie wypalanej cegły, gmach ten jest, o ile to możliwe, ogniotrwały; w korytarzach, poczekalniach i t. p. użyto na posadzki t. zw. „terrazzo“, ogrzewanie dokonywa się za pomocą gorącej wody, a oświetlenie jest, oczywiście, elektryczne. Poliklinika, którą zwiedza przeszło 30.000 osób rocznie, zajmuje większą część dolnego piętra. Sale do badania, operacyjne, dla chorych obłożnie, urządzone według najnowszych wymagań hygieny, antyseptyki i zarazem komfortu. Każdy pokój n. p. ma osobny aparat wentylacyjny, który doprowadza ciągle nietylko powietrze świeże, ale i zaopatrzone w odpowiednią ilość wilgoci; w zimie powietrze będzie uprzednio ogrzewane, w lecie zaś ochładzane przy pomocy rezerwoarów z lodem. Powietrze zepsute odprowadzane jest osobnemi rurami przez wysoki komin na zewnątrz. W sali operacyjnej podłoga jest z „terrazzo“ a ściany z „opalitu“, szklistej zupełnie gładkiej masy. Że szpital ten nadto uposażony jest w dobór narzędzi, aparatów, laboratorja i wszelkie środki pomocnicze, zbyteczne chyba dodawać. Nie zapomniano nawet o — bufecie z lekkiemi przekąskami i napojami dla opuszczających ambulatorjum chorych przychodnich.

Kto nie był w Londynie, ten nie może mieć pojęcia co jest hałas uliczny, — każdy przybysz obcy chodzi przez pierwszych parę dni jak ogłuszony po stolicy Anglji. Ten gwar piekielny dał się jednak już we znaki i Londyńczykom, to też od roku 1897 istnieje tu „Towarzystwo uśmierzania hałasu ulicznego“, prowadzące wojnę przeciw wywoływaczom różnych towarów, którzy nie milkną nietylko we dnie, ale i w nocy. Obecnie towarzystwo zwróciło się też i przeciw chłopcom, sprzedającym gazety, żądając zupełnego zniesienia tych roznosicieli sławy dziennikarskiej, a nadto przeciw kataryniarzom. Ostatnich zdołają może wyrugować, ale walka z pierwszymi zakończy się chyba porażką... towarzystwa. *O. I.*

Kolej państwowa.

Przyjazd do Krakowa.

Ze Lwowa: godzina 4 minut 40 zrana; godz. 7 zrana (pospieszny); godz. 8 minut 45 zrana: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 2 minut 24 popoł. (błyskawiczny); godzina 6 minut 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — **Z Wieliczki**: godz. 8 minut 45 zrana; godz. 11 minut 15 popoł.; godz. 6 minut 50; wiecz. — **Z Jasła** przez Rzeszów: godz. 4 minut 40 zrana godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wieczorem. — **Z Tarnobrzega**: godz. 1 minut 30 popoł.: godz. 9 minut 38 wiecz.

Z Nowego Sącza przez Tarnów: godz. 8 minut 45 zrana; godz. 1 minut 30 popoł; godz. 6 minnt 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — **Ze Stróżów** przez Tarnów: godz. 4 minut 40 zrana. — **Z Krynicy i Żegiestowa** przez Tarnów: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wieczorem. — **Od dnia 1 lipca z Krynicy i Żegiestowa przez Tarnów**: godz. 6 minut 25 wiecz. (do dnia 15 września); godz. 4 minut 40 zrana (do dnia 31 sierpnia).

Z Chyrowa, Nowego Sącza i Chabówki: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 minut 47 popoł. — **Z Mszany dolnej**: godz. 7 minut 40 wiecz. — **Ze Skawiny**: godz. 11 minut 10 przedpoł. — **Z Bielska i Wadowic przez Kalwarję**: godz. 9 minut 40 wieczorem; godz. 8 minut 45 zrana; godzina 4 minut 45 popoł. — **Z Suchej do Podgórza miasta**: godz. 7 minut 48 zrana. — **Z Oświęcimia**: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 minnt 47 popoł.; godz. 11 minut 10 przedp.; godz. 9 minut 40 wiecz. — **Z Zwardonia i Żywca przez Suchą**: godz. 4 minut 47 popoł.

KRONIKA.

Kraków, 4 września.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Rozalji, panny; we wtorek Wawrzyńca i Urbana; w środę Zacharjasza, proroka.

Kalendarz myśliwski. W wrześniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności; dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszczów.

Kalendarz rybacki. Do połowy września wolno łowić wszelką rybę, oraz raka zarówno samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w poniedziałek o g. 5 minut 2, zachód przypada o godzinie 6 minut 17, długość dnia godzin 13 minut 15.

Stan powietrza. Dnia 4-go września o godzinie 7-mej rano barometr 746,5, termometr + 13 3 C., wilgotność 90%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 8.

P. Sebastjan Będzikiewicz, znany dziennikarz, a korespondent *Głosu Narodu* i *Narodnich listów* na uroczystościach zaślubin księżniczki Juty Meklemburskiej z następcą tronu czarnogórskiego, otrzymał od księcia Mikołaja order Daniły.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbyło się w sobotę wieczorem przy udziale 23 radców pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina. Przedmiotem obrad była sprawa przyjęcia uczestników Zjazdu techników polskich, jak również sprawa przyjęcia uczestników Zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

Dyrekcja III gimnazjum w Krakowie prosi nas o ogłoszenie, że piśmienny egzamin dojrzałości dla tych abiturjentów, którzy składają cały egzamin, rozpocznie się 11 września, a poprawczy piśmienny egzamin dojrzałości odbędzie się 19 września.

Z Dyrekcji teatru miejskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: „Wobec pogłosek, zamieszczonych w niektórych organach prasy naszej, jakoby p. Knake-Zawadzki miał zamiar opuścić scenę naszą i przenieść się do Lwowa, mam zaszczyt prosić o zaznaczenie, że artysta ten w dniu 16 lipca podpisał ze mną kontrakt, który się kończy dnia 1 lipca roku przyszłego. Z kontraktu tego nie zwalniam go stanowczo i wątpię, aby p. Knake-Zawadzki jednocześnie mógł zawrzeć dwa kontrakty. *Józef Kotarbiński*".

Z teatru. Na przedwczorajszem przedstawieniu „Zaczarowanego Koła" i wczorajszem „Kościuszki pod Racławicami" zapełniła publiczność doszczętnie piękny nasz teatr. Artyści i reżyserja wywiązali się ze swego zadania z talentem i z prawdziwą sumiennością. Naturalnie, że w chwili przejazdów przeważną część publiczności stanowili rodacy z rosyjskiego i pruskiego zaboru, którzy wykonawcom obu tak rdzennie polskich arcydzieł, nie szczędzili gorących, a dobrze zasłużonych oklasków.

Dyrekcja teatru z powodu 150 rocznicy urodzin Göthego, ma zamiar wystawić tragedję „Faust" w przekładzie Z. Z. Układ sceniczego dokonał J. Kotarbiński według tradycyj weimarskich.

Festyn Stowarzyszenia służby katolickiej odbył się wczoraj przy bardzo małym udziale publiczności, zapewne z powodu deszczu i niepewnej pogody. A szkoda, bo i cel festynu był ładny i program nader zajmujący. Loterja fantowa była ładnie uposażoną i co trzeci los wygrywał. Muzyka salinarna z Wieliczki pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Souczka, odegrała koncertowo najnowsze utwory. Punktem kulminacyjnym i nowością na festynie było przedstawienie, w umyślnie na ten cel wybudowanej widowni, pieśni dramatycznej p. t. „Wisła", napisanej przez p. Jana Staszczyka wierszem. Treść tejże jest pedagogiczna i narodowa; wzbogaciła ona umysł i serca młodych przedstawicieli, którzy doskonale deklamowali.

Na zawołanie Wisły ukazują się rzeki i każda z nich opowiada o właściwościach kraju i miast, które przepływa. Najwięcej się podobały Wisła, Narew i Warta. Kostjumy były bogate jak Wisłoki a Narwi historyczne 4-go pułku piechoty z 1831 r. Za sceną przy poszczególnych wystąpieniach rzek, słychać było turkot maszyn, huk młotów i strzały. Na zakończenie był obraz „Dorzecze Wisły" ugrupowany z młodych artystów, przy kolorowem oświetleniu bengalskiem. Zasłonięcie obrazu nastąpiło efektownie, bo z dołu do góry i to kurtyną na ten cel umyślnie zrobioną, przedstawiającą morze Bałtyckie, bieg Wisły z jej rzekami i z sokołem trzymającym w dziobie napis: „Nie zginęła".

Reżyserję prowadził sam autor.

Jak się dowiadujemy, Stowarzyszenie poniosło stratę, więc zamierza festyn 8 b. m. powtórzyć. Na festynie obok protektora festynu ks. infułata Krzemieńskiego, widzieliśmy ks. kanonika Łabaja i kilku księży naszych z poznańskiego.

Dżuma w Krakowie. Nietylko w Portugalji i nietylo w Rosji grasuje dżuma. Chowała się ona i tu w Krakowie od 7 miesięcy, nie zrządziwszy nikomu szkody, a jak się dowiadujemy, dzięki interwencji p. Jana Staszczyka, ustąpiła dobrowolnie. Dżuma krakowska był to strażnik na siódmej rogatce, zwany Dziuma, a któremu dano przezwisko Dżuma, nie mające nic wspólnego z bakcylusem tej strasznej azjatyckiej epidemji.

Na stację ratunkową zgłosił się w sobotę w nocy Kazimierz Stępiński, wyrobnik 27 lat liczący, skaleczony w głowę i grzbiet przez dragonów przy moście Podgórskim. Stępińskiego opatrzyła stacja.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na plac Nowy, gdzie 30-letnia żydówka w szale pogryzła jakiegoś pana. Chorą odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Późnym wieczorem zgłosił się na stację Walery Gawelski, furman z raną ciętą na łokcin. Gawelski, jak podaje, został pobity i raniony przez żołnierzy z piechoty.

Poszukiwanie. Michał Hertz z Królestwa poszukuje policyjnie swego syna Józefa, który rzekomo miał się dopuścić kradzieży na 100.000 rubli. Józef Hertz ma się obecnie znajdować w Ostendzie.

Dyrektor Zakładu lwowskiego ubezpieczeń p. Lam donosi, że baronowie Popperowie do dnia dzisiejszego nie zapłacili żadnej kwoty, nie wnieśli żadnego rekursu i nie złożyli żadnych papierów pupilarnych. Kwota należąca się zakładowi jest w sposób odpowiedni zabezpieczoną przez Starostwo w Dolinie.

P. K. Laszczka, sławny rzeźbiarz warszawski, uczeń najsłynniejszego z rzeźbiarzy francuskich, Falguière'a obejmuje z początkiem nowego kursu katedrę rzeźby w tutejszej szkole sztuk pięknych. Młody, bo zaledwie 30 lat liczący profesor, obejmujący posadę, chwilowo przez p. Daunа zajmowaną, przybył już do Krakowa wraz z małżonką, Krakowianką. Sympatycznego profesora, który mimo swych lat młodych zdobył sobie teraz pierwszorzędne stanowisko w sztuce polskiej, witamy z szczerą radością na tem jego nowem polu działania.

Wiec przemysłowy w Wiedniu. Na ręce pana Zygmunta Mikołajskiego nadszedł wczoraj telegram od posła Wacława Brzeznowskiego z Pragi, donoszący, że prascy rękodzielnicy postanowili nie brać udziału w tym niemieckim zjeździe.

Policja wiedeńska temi dniami przyaresztowała Aleksandra Wiktora Michla, dezertera z artylerji ze Lwowa. Michel przed dezercją popełnił w wojsku kradzież na 160 złr. W Wiedniu przyaresztowano go ako podejrzanego przy sprzedaży starożytnej monety. Po aresztowaniu okazało się, że Michel jest sprawcą kradzieży z włamaniem, popełnionej w Krakowie u hr. Zeleńskiej, dnia 17 lipca.

W Piszczanach sezon tegoroczny był jednym z najświetniejszych, gdyż lista gości doszła do niebywałej dotąd cyfry sześciu tysięcy. W czerwcu bawił tu arcyksiążę Ferdynand, który rok rocznie ze swą rodziną i switą Piszczany na kilka tygodni odwiedza. Polaków było w tym sezonie znacznie więcej, niż po inne lata — z wybitniejszych osobistości wymienić należy: hr. Henryka Starzeńskiego, hr. Koziebrodzką, hr. Komornicką ze Zborowa, hr. Krasickiego, długoletniego posła posła do Rady państwa, rejenta Bartoszewskiego z Jarosławia, świat artystyczny reprezentowała p. Niewiarowska, art. teatru Rozmaitości w Warszawie. Dzięki staraniom ordynującego tu lekarza, dra Aleksandra Teichmana z Krakowa, sprowadzono do czytelni liczne dzieła polskie, a muzyka przygrywa prawie codziennie polskie pieśni. Piszczany rozwijają się ustawicznie, nowe łaźnie wybudowane przed dwoma laty, a urządzone z komfortem, jakiego nie posiadają nawet sławne z komfortu łaźnie Karlsbadzkie, przyciągają ustawicznie tłumy kuracjuszów, którzy z tych niezrównanych co do swego działania term siarczano-mułowych wynoszą upragnione zdrowie, a muzeum z kul i lasek, podarowanych przez wyleczonych reumatyków, świadczy najwymowniej o leczniczem działaniu tych zdrojów.

Teatr prowincjonalny. Towarzystwo dramatyczne p. Adama Müllera, które w sezonie letnim bawiło w Szczawnicy, skąd czyniło wycieczki do Zakopanego, udaje się na szereg przedstawień do Kałusza. Poznawszy osobiście zalety kierownika tego Towarzystwa, polecamy je poparciu wszystkim miłośnikom sceny i sztuki narodowej.

Odsłonięcie pomnika Kościuszki w Jaśle. Korespondent nasz z Jasła donosi nam telegraficznie: Uroczystość odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki odbyła się wczoraj w naszem mieście, ściśle według ułożonego programu.

Rano o godz. 7-mej obudziły mieszkańców strzały moździerzowe i pobudka muzyki po ulicach miasta. O wpół do 9-tej zebrali się wszyscy, biorący udział w tej uroczystości, na rynku i w uszykowanym pochodzie udali się na solenne nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie odbył się pochód przez rynek, ulicę Kościuszki do pomnika Kościuszki. Przy pomniku po przemówieniach miało miejsce oddanie pomnika miastu, złożenie hołdu przez młodzież, konną banderję i Sokołów oraz odśpiewanie kantaty. O godz. 3 popołudniu odbył się w parku festyn wraz z tombolą i ćwiczenia Sokołów; wieczorem spalono ognie sztuczne.

Pomnik dłuta Tadeusza Błotnickiego stanął w parku miejskim.

Dziatwa szkół ludowych, zlot Sokołów, banderja włościan, a przedewszystkiem młodzież gimnazjalna przyczyniły się wiele do uświetnienia obchodu; twórca pomnika, Błotnicki święci dzień tryumfu. Przemawiali: Dr Adamski imieniem komitetu, Burmistrz Metzner, czcigodny Prałat Ksiądz Sroczyński, który dokonał poświęcenia, Ulner imieniem Związku sokolego i włościanin Drewniak; chór sokołów odśpiewał kantatę, poczem nastąpiła defilada wszystkich uczestników obchodu którzy zarzucili pomnik kwiatami. Nastrój całej uroczystości niezwykle podniosły a udział publiczności imponujący.

Proces o rytualne morderstwo w Polnej odbędzie się, jak donoszą czeskie dzienniki, nieodwołalnie 12 b. m. w Kutnej Horze.

Jubileusz piwny obchodził Berlin dnia 1 września b. r. W dniu tym bowiem upływa 70 lat, odkąd w stolicy nadszprewskiej pojawiło się piwo bawarskie. Dziś istnieje w Berlinie 20 browarów, produkujących 2,805 000 hektolitrów piwa, a Berlińczyk przeciętny wypija rocznie 206 litrów piwa. Bawarja produkuje 16 miljonów hektolitrów, a Monachijczyk wypija rocznie 566 litrów piwa. Po Bawarji najwięcej piwa produkuje Brandenburgja z Berlinem, bo 6,030.000 hektolitrów piwa, potem szeregują się: prowincja nadreńska 4,750.000 hektolitrów piwa, Śląsk 3,120.000 hektolitrów; Norymberczyk wypija rocznie 421 litrów, a Frankfurczyk 428 litrów piwa. Mieszkaniec Aten niemieckich z nad Izary jest zatem najdzielniejszym piwoszem. Całe Niemcy wypijają rocznie 61,300.000 hektolitrów piwa, 230,000.000 litrów wódki, 32,000.000 litrów wina. Olbrzymie pragnienie!

Nauka gotowania w... uniwersytecie. Na wydziale lekarskim uniwersytetu w stanie Minesota jest wykładana sztuka gotowania. Ten przedmiot wykładowy zwie się „practikal dietetics". W kuchni, noszącej nazwę „laboratorjum", studenci uczą się przygotowywania zup, naparów, kleików, pieczeni i t. p. dla chorych i uzdrowionych.

Następstwa omyłki. W „barze" pewnego restauratora w mieścinie Raleigh, w Ameryce Północnej, stłuczono szybę, 32 cale szeroką i 22 cale wysoką. Ponieważ szklarze raleigscy szyby takiej dostarczyć nie mogli, zamówił ją restaurator w Nowym Jorku; w pośpiechu atoli zamiast „cali", napisał „stóp". Fabryka, która otrzymała to zlecenie, nie mogła w całym Nowym Jorku znaleść tak kolosalnej szyby, więc zatelegrafowała do Paryża. Po kilku miesiącach przybyła olbrzymia płyta szklana w starannem opakowaniu do Raleigh, ku zdumieniu mieszkańców, a ku przerażeniu restauratora, któremu przedłożono rachunek: 3000 dolarów (7600 złr.), nie licząc kosztów przewozu i zabezpieczenia! Zrozpaczonemu restauratowi radzono podobno, żeby wystawił tę „szybę", jako osobliwość i pobierał od ciekawych 50 centów wstępnego.

Prognoza życiowa z kalendarza. Powiedz mi, w którym rodziłeś się miesiącu, a powiem ci, jaki masz charakter — mówi pewien pomysłowy Anglik w *Modern Astrology* i objaśnia:

Styczeń. Mężczyźni, urodzeni w tym miesiącu, będą dobrymi i wiernymi mężami. Są małomówni, ale szczerzy, honorowi i godni zaufania. — Kobiety skłonne będą do melancholji, ale wyrosną z nich oględne i mądre gospodynie.

Luty. Mężczyźni z ciepłem sercem, a wytwornemi manierami, — będą dobrymi ojcami i odznaczą się energją i sprawiedliwością. — Kobiety są szczere, usposobienia tkliwego, dobre matki, zadawalające się jednym mężem w całem życiu.

Marzec. Mężczyźni niezbyt utalentowani, skłonni do lenistwa, niestali w miłości, nie są zwolennikami małżeństwa, pesymiści. — Kobiety dobre gospodynie, gościnne, ale odznaczające się gadulstwem i kapryśne.

Kwiecień. Mężczyźni nadzwyczajnie ambitni, zmienni, niełatwo zadawalający się byle czem. — Kobiety kokietki, niestałe, niesamodzielne dopóty, dopóki nie staną na ślubnym kobiercu, poczem bywają najlepszemi żonami i matkami.

Maj. Mężczyźni — silne charaktery, milczący, rozkazujący, pedantyczni, uparci, niełatwo wybuchający namiętnością. — Kobiety przepadają za zabawą i dobremi obiadami, są przeważnie piękne i miłe.

Czerwiec. Mężczyźni — smakosze, niewierni, niezdecydowani. — Kobiety kapryśne, obraźliwe, ale stałe w miłości i dobre matki.

Lipiec. Mężczyźni — delikatni, zdolni do silnych uczuć, które atoli raz uśpione, nigdy się już nie budzą. — Kobiety gwałtowne, namiętne, inteligentne.

Sierpień. Mężczyźni — szorstcy, ambitni, dumni,

stali w uczuciu. — Kobiety — pełne temperamentu, żądne władzy, ale wspaniałomyślne i sympatyczne.

Wrzesień. Mężczyźni — krytycy, ale względni, zawsze czynni, dobrzy ojcowie rodzin. — Kobiety — dyskretne, serdeczne, mądre i pilne.

Październik. Mężczyźni — szlachetni, weseli, stali. Kobiety — dumne kokietki, przepadające za towarzystwem.

Listopad. Mężczyźni — energiczni, samodzielni, niedowierzający i wybuchowi. — Kobiety — z sądem bystrym, dumne, zazdrosne, zdolne do panowania, nieco melancholijne.

Grudzień. Mężczyźni — bardzo jowialni, wspaniałomyślni, tkliwego usposobienia, niestali. — Kobiety — czynne, energiczne, lubią życie urozmaicone, ale są wiernemi żonami i mądremi matkami.

Ludzie, urodzeni po dniu 21-ym, mają posiadać charakter z następnego miesiąca.

U prof. Hansa Delbrücka. P. Stodolnicki, współpracownik *Kurjera Warszawskiego*, interwiewował bawiącego obecnie w Warszawie prof. Delbrücka. Poniżej dzielimy się z naszymi czytelnikami wyjątkami z tego ciekawego interwiewu. Pan S. pisze:

„W kwartale czwartym roku 1893 go, redagowany przez prof. Hansa Delbrücka miesięcznik *Preussische Jahrbücher* zamieścił trzy artykuły o stosunkach polskich. Za autora tych artykułów uważano prof. Delbrücka. Wywołały one ogromne wrażenie z uwagi na domniemanego autora i pismo, w którem je zamieszczono.

Potem, co prawda, okazało się, że prof. Delbrück nie był autorem owych artykułów. Z treścią ich jednak zupełnie się zgadza i następnie sam już wielokrotnie poddawał ostrej krytyce kierunek polityki, stosowanej względem Polaków w latach ostatnich w Niemczech.

Jakoż przezacni członkowie i zwolennicy tak zwanego obecnie *Ostmarkvereinu*, uważają prof. Delbrücka niemal za „zdrajcę" swego narodu. Z tego jednak bynajmniej nie wynika, żeby należało uważać prof. Delbrücka za... zbytniego naszego przyjaciela. Poglądy prof. Delbrücka na stosunki polskie tem większe mają znaczenie, nie wynikają bowiem z sympatji, lecz ze zdrowego rozsądku.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że artykuły, pisane przez prof. Delbrücka, zrobiły zarówno w sferach urzędowych, jak i wśród wielu bezstronniejszych Niemców wrażenie. Pisał je bowiem urzędowy historjograf pruski, następca Treitschkego.

Skorzystaliśmy więc z pobytu znakomitego uczonego w Warszawie, ażeby z jego poglądami zapoznać naszych czytelników, zwłaszcza, że do przyjazdu do Warszawy skłoniła prof. Delbrücka chęć poznania bliżej środowiska tego społeczeństwa, które stało się przedmiotem namiętnych starć w Prusiech.

Ufny więc w dawną z prof. Delbrückiem znajomość, udałem się do hotelu Europejskiego, ażeby usłyszeć bezpośrednio z ust jego zdanie o stosunkach w Poznańskiem, Prusiech i na Śląsku.

Na zapytanie moje, co myśli o hakatystach, prof. Delbrück odpowiedział, że Polacy powinni wystawić pomnik p. Tiedemannowi, hakatyści bowiem więcej przynoszą korzyści Polakom, niż Niemcom.

Prof. Delbrück nie wierzy, żeby hakatyzm mógł się nadal rozwijać. Natomiast sądzi, że obecny kierunek polityki rządowej z czasem się zmieni. Działalność komisji kolonizacyjnej uważa prof. Delbrück dla postępów germanizacji niemal za bezcelową.

Ruch polski na Śląsku, jak przypuszcza prof. Delbrück, będzie się nadal rozwijał.

Warszawa wywarła na prof. Delbrücka wrażenie znacznie lepsze, niż się spodziewał. Widać tu — mówił — ślady kultury nie od dziś i rozwój przemysłu. Pałaców z takiemi bibljotekami, jak hr. Zamoyskich i Krasińskich nie ma w Berlinie. Natomiast dziwił się prof. Delbrück, że Wisła nie jest uregulowana i żegluga tak mało jest rozwinięta. Bardzo podobały się prof. Delbrückowi Łazienki i most na Wiśle.

Dla ścisłości wypada zaznaczyć, że Warszawianki podobały się uczonemu historykowi, obawiam się jednak, czy z tego powodu hakatyści nie zaczną głosić, że Polki rzuciły na prof. Debrücka urok".

Wieniec z Babiej góry. Uczestnicy sokolej wycieczki na Babią górę przywieźli do Krakowa wieniec z kosodrzewiny, który złożyli u stóp pomnika Adama Mickiewicza.

Legaty. Ś. p. Feliks Dobrzański, zmarły w Zakopanem obywatel m. Krakowa, zapisał krakowskiemu Tow. Dobroczynności 500 złr. Tow. miłośników muzyki „Harmonja" 300 złr. Towarzystwu gimn. „Sokół" 200 złr. Przytuliskui uczestników powstania z 1863 roku 200 złr. Na szkołę ludową w Białej 200 złr., na gimnazjum polskie w Cieszynie 200 złr. i Towarzystwu „Szkoły ludowej" 100 złr.

Cześć jego pamięci!

Kolej zakopiańska. Dnia 31 sierpnia przybył do Zakopanego pierwszy pociąg gospodarczy.

Starosta Halecki, który naraził się żydom w Nadwórnej i za to został przeniesiony na inne miejsce służbowe, podał się na pensję.

Zbrodniczy szaleniec Kapitańczuk, nieprzyjęty „z powodu braku miejsca" w Kulparkowie, przebywa na wolności w Jamnie pod Stanisławowem.

Zbrodnie w Wiedniu. Z Wiednia donoszą, że 81-letni starzec Nehmelk zastrzelił z zazdrości dawną swoją kochankę za to, że poślubiła innego.

Dziś nam telefonuje nasz korespondent o ogromnem wrażeniu, jakie sprawiła zbrodnia połączona z samobójstwem, jakich dokonał adwokat dr Wilhelm Schiesstl. Zamordował on swoją siostrę, wdowę po radcy gminnym Prossinaggu i znikł bez śladu. Zwłoki jego, ogromnie zeszpecone, znaleziono w tunelu pod Reckawinkel niedaleko Wiednia. Adwokat-zbrodniarz rzucił się sam pod koła Orient-Expressu.

Przyczyną tych dwóch zbrodni są jak się pokazuje niepowodzenia finansowe dra Schiesstla. Z protokołu ściągniętego przez władze w mieszkaniu Prosinaggowej zdaje się wynikać, że Schiesstl zamordował siostrę w porozumieniu ze swą ofiarą. Była ona również zaangażowana w jego operacje finansowe. Prosinaggowa bawiła z dziećmi na letniem mieszkaniu w Marburgu i przybyła w przeddzień zbrodni do Wiednia, telegraficznie przez brata wezwana. Przy zwłokach samobójcy znaleziono stenogram, objaśniający, że sprzeniewierzył 40.000 złr. powierzonych mu przez osobę trzecię.

Przesadne wieści. *Kurjer Warszawski* zamieszcza pod powyższym tytułem następujące sprostowanie wiadomości, która obiegła całe niemal nasze dziennikarstwo:

„W niektórych dziennikach tutejszych, mało obeznanych z ruchem handlowym wogóle, a pieniężnym w szczególności, ukazywały się w ostatnich czasach wzmianki o znacznych bankructwach i olbrzymich protestach wekslwych.

Tak między innemi zaznaczono, że u jednego z rejentów sporządzono w jednym dniu protestów na 3,800.600 rbl.

Wiadomość ta dla wtajemniczonych w stosunki miała odrazu cechę faktu urojonego. Jak szkodliwie jednak podobne pogłoski oddziaływają na położenie, za dowód służyć może to, że znalazły one odbicie w gazetach zagranicznych i że pod tym wpływem różne tutejsze domy bankowe otrzymały ostrzeżenia od swych korespondentów zagranicznych, aby powściągały kredyty.

To też pożądane byłoby, aby pisma tutejsze, bez sprawdzania u źródła, pogłosek alarmujących a wielce szkodliwych dla ogólnych stosunków ekonomicznych, nie pomieszczały.

Przy sposobności należy stwierdzić, że niedomagania, które budziły popłoch na tutejszym rynku pieniężnym, w ostatnich dniach prawie zupełnie ustąpiły".

Straszny wypadek w Kownie. Ajencja rosyjska rozniosła wiadomość, że hrabina Kossakowska została zastrzelona przez swego trzynastoletniego syna. Otóż obecnie *Kurjer Warszawski* prostuje, że w dniu 25 z. m. zabita została wypadkiem przez syna, 13-letniego ucznia szkoły realnej w Mitawie, nie hrabina Kossakowska, lecz tegoż nazwiska żona rotmistrza zamieszkała we wsi Drebnszyszki.

Oryginalna nowość zaprowadzoną zostanie w przyszłym sezonie balowym w Londynie: oto p. Booth, dyrektor stowarzyszenia elektrotechnicznego, angażuje pierwszorzędną orkiestrę, której produkcje za pośrednictwem elektrofonu abonować będą mogli wszyscy, urządzający baliki prywatne. Dotychczas zgłosiło się przeszło 400 abonentów, a próba z balową muzyką elektrofoniczną wypadła świetnie. Każdą nutę słychać tak wyraźnie, jakby orkiestra umieszczona była w salonie. Dzięki elektrofonom, chórki i oddzielne pokoje dla orkiestr balowych, staną się zbytecznemi. Aparaty elektrofonu umieszczane będą przy suficie sali balowej.

Nekrologja. Florjan Nowak, emeryt, zmarł w Sanoku dnia 28 sierpnia 1899 r.

Nekrologja. Stanisław Ogończyk Grodzicki, kancelista „Sokoła" krakowskiego, przeżywszy lat 61, zmarł w Krakowie dnia 31 sierpnia b. r.

— Józefa Strzemię Wojnarowska, córka b. profesora Instytutu technicznego, przeżywszy lat 42, zmarła w Krakowie dnia 1 b. m.

— Tadeusz Lekczyński, b. słuchacz prawa, urzędnik sądowy w Przeworsku, przeżywszy lat 28, zmarł w Krakowie dnia 2 b. m.

— Wojciech Sas Pawlikowski, radca sądu, kierownik sądu powiatowego w Tuchowie, przeżywszy lat 39, zmarł w Łącku dnia 2 b. m.

— Hilary Habdank Hankiewicz, doktor praw, radca dworu, przeżywszy lat 65, zmarł w Krakowie dnia 1-go września.

— Marceli Studziński, emerytowany dyrektor szkoły realnej, zmarł w Krakowie dnia 3 b. m.

HUMOR.

Szkoda, że astronomji nie uczą się żydzi,
Boć przecie i na niebie jest proceder tyli,
Że gdyby się zwiedzieli, to się pewno widzi,
Wzdy pacht na „Drodze mlecznej" — by wydzierżawili,

— Wiesz co, kolega, zrobiłbyś świetny interes, gdybyś znał więcej języków.

— To niemożliwe. Ja jestem od chorób sercowych, kolega znasz bardzo wiele języków, bo ci je..... pacjenci pokazują!

— Wierzaj mi, pani, mój Józio sięga do wysokiego „ce".

Wielka sztuka, mój Feluś sięga aż do wysokiej półki, na której stoi słoik z konfiturami.

Proces Dreyfusa w Rennes.

Rennes 2 września.

Sobotni dzień rozprawy, według depeszy otrzymanej przez nas z Rennes, nie przyniósł nic godnego wzmianki. Rozwlekłe wyjaśnienia techniczne dawał obstalowany przez syndykat dreyfusowski kapitan Hartmann, żyd. Resztę posiedzenia zajął równie rozwlekły wywód techniczny prof: Haveta, który na podstawie stylistycznych i gramatycznych wywodów usiłował wpoić w sędziów przekonanie, że *bordereau* napisał Esterhazy. Proces zbliża się już widocznie ku końcowi. Wyroku oczekiwać należy między 7 a 9 września. Tak nas przynajmniej informuje tegraficznie nasz korespondent w Rennes, współredaktor *Echo de Paris*, pan Edgar Troimaux.

Na sobotniem posiedzeniu sądu wojennego w Rennes major Hartmann, rzeczoznawca z ramienia rodziny Dreyfusa, kontynuował swoje techniczne wywody o dokumentach wyliczonych w *bordereau*. Jenerał Deloye, rzeczoznawca z ramienia rządu, protestuje kilkakrotnie przeciw twierdzeniom Hartmanna. Hartmann w ciągu swoich wywodów prosi, aby na 10 minut zarządzono tajne posiedzenie.

Prezydent: Jeżeli obrońcy zarządają od pana wyjaśnień przy drzwiach zamkniętych, to stanie się to w poniedziałek.

Jenerał Deloye oświadcza wreszcie, że nie ma wrażenia, aby zeznania Hartmanna były zgodne z rzeczywistymi faktami. Jenerał Deloye stwierdza, że jakkolwiek nie było formalnego śledztwa w sprawie zniknięcia dokumentów z Bourges, to jednak były dochodzenia, które rzuciły przeciw Dreyfusowi ciężkie podejrzenia.

Na zapytanie obrońców odpowiada Deloye, że staje tu jedynie jako technik i nie został przysłany tu na to, aby mówić, czy Dreyfus jest winny, czy nie. To należy do sędziów. Mam jednak obowiązek powiedzieć, że owa niemożliwość ze strony Dreyfusa dostania wymienionych w *bordereau* dokumentów, na jakie się powołuje p. Hartmann, bynajmniej nie istniała.

Wywiązuje się następnie ostra wymiana słów pomiędzy adwokatem Labori a jenerałem Deloye. Labori żąda od Deloya, aby wyraził zdanie o doniosłości dokumentów wydanych przez zdrajców, a w szczególności przez tego, który napisał *bordereau*.

Jen. Deloye zastrzega się w bardzo ostrym tonie przeciwko uszczypliwościom z jakiemi występuje Labori, poczem wśród wielkiego poruszenia w sali mówi: „Znajdują się w *bordereau* szczegóły, w których można rozpoznać, że zdrajca jest mistrzem w zdradzaniu i znał olbrzymią doniosłość dostarczanych przez siebie dokumentów. Kiedy czytałem *bordereau*, osłupiałem poprostu (sensacja).

W dalszym ciągu wyrzuca jenerał Deloye jenerałowi Lebert, dreyfusiście, że przez skreślenie kapitana Valerio z listy rangi, popełnił wobec tego oficera zbrodnię (całą winą Valeria było to, iż jako znawca pisma, uznał, iż pismo bordereau jest pismem Dreyfusa).

Następnie przesłuchiwany został Ludwik Havet, członek instytutu który przez rozbiór gramatyczny (!) chce dojść do konkluzji, że *bordereau* jest napisane przez Esterhazego.

Komisarz Carrière stwierdza, że Havet przed złożeniem swego świadectwa, był obecny na wszystkich posiedzeniach sądu; sprzeciwia się to w sposób jaskrawy przepisom proceduralnym. Odczytano następnie listy zamienione pomiędzy Picquartem i Gonsem.

Labori zapisuje Gonsa, czy fałszerstwo Henryego było wymierzone przeciw Picquartowi, Gonse zaprzecza temu, a czyn Henryego nazywa nieszczęściem (Wrzawa).

Prezydent: Kapitanie żandarmerji, zechciej pan czuwać nad utrzymaniem porządku w sali.

Gonse: Fałszerstwo Henryego było oczywiście zbrodnią. Gdybym ją przeczuł, byłbym jej ze wszystkich sił przeszkodził. Nie znałem celu, jaki miał Henry. W chwili kiedy go aresztowano, nie mówił o tem; później go już nie widziałem. Co chciał uczynić, to jasne. Chciał dostarczyć takiego dokumentu, któryby można było okazać jawnie (Wrzawa). To nie było potrzebne. Są dyplomatyczne dokumenty, w których

nazwisko Dreyfusa wymienione jest wyraźnie; one czynią zbyteczne wszelkie inne dowody.

Labori: Panie prezydencie, proszę zapytać jen. Gonse, czy w tajnem *dossier* jest dyplomatyczny dokument, któryby zawierał nazwisko Dreyfusa, podane w ten sposób, iżby z tego wynikała jego wina.

Prez. Jouaust: Rzeczą wyroku będzie to stwierdzić. (Poruszenie).

Labori: Jak to?! Porywnywuje się fałszerstwo Henryego z jakimś dokumentem dyplomatycznego Dossier, a ja nie mam prawa protestować? Nie ma takiego dokumentu! Jeżeli jest, niech go jenerał Gonse wymieni!

Prezydent Jouaust: Nie postawię tego pytania jenerałowi Gonse. (Poruszenie).

Labori: Odrzucasz pan to pytanie, panie prezydencie? Zastrzegam sobie we właściwej chwili wyciągnąć z tego konsekwencję.

Prezydent Jouaust: Wyciągaj pan sobie konsekwencje, jakie się panu tylko podoba. (Poruszenie).

Labori: Odpowiedź na to pytanie jest niezbędna. Zamiast słów: „fabrykować fałszerstwo“, jen. Gonse mówi „starać się dostarczyć nowego dowodu!“ Jeżeli twierdzi, że Henry nie potrzebował fałszerstwa, dlaczegóż je uczynił? Nie spełnia się zbrodni bez potrzeby.

Prezydent Jouaust: Jenerał Gonse nie może o tem wiedzieć, bo nie rozmawiał o tem z Henrym.

Labori: Mówiono o patrjotycznem fałszerstwie. Czy fałszerstwo było uczynione dla publiczności, czy dla jenerałów?

Gonse: Był to tajny dokument, nie był zatem rzeznaczony dla publiczności.

Labori: Dlaczegóż Henry potrzebował jenerałów mamić?

Gonse: Nie znam tajemnic myśli Henryego.

W dalszym ciągu wypytuje Labori jenerała Roget, dlaczego wdrożono śledztwo przeciw Piquartowi.

Roget. Śledztwo polecił wdrożyć jenerał Zurlinden. Ja przyjmuję odpowiedzialność tylko za moje własne czyny.

Labori radzi, aby uczyniono ekspertyzę w sprawie wyskrobywań na *petit-bleu*, które Picquart wynalazł jako dowód przeciw Esterhazemu.

Prezydent oświadcza, że ekspertyza zawarta jest w aktach śledztwa Taverniera przeciw Patyemu. Dwukrotnie sąd już zażądał wydania tych aktów, jednak bez skutku.

Następnym świadkiem jest Franciszek Prosper Defonds-Lamotte, inżynier i b. kapitan artylerji. Lamotte był z Dreyfusem w sztabie i jest zacytowany przez obronę. Twierdzi on, że nie było trudności w otrzymaniu podręcznika strzelniczego. Dalej usiłuje on wykazać, że Dreyfus nie mógł napisać, iż jedzie na manewry, ponieważ wiedział, że nie jedzie.

Jenerał Boisdeffre w sposób przekonywujący wykazuje, iż Dreyfus mógł się spodziewać, że pojedzie na manewry.

Pomiędzy Lamottem a jenerałem Roget wywiązuje się ostra wymiana zdań, wśród której Roget z początku zaznacza, iż Lamotte się myli, ale w końcu wprost oświadcza, że albo przedtem kłamał, albo teraz kłamie.

Prezydent Jouaust upomina świadków, aby nie prowadzili z sobą konwersacji i aby mówili spokojnie.

Roget stwierdza, że Lamotte był jednym z tych, którzy z początku najgłówniej winę Dreyfusa proklamowali.

Dreyfus przypomina, że on zawsze mówił: „Ja nie mogłem napisać, że pojadę na manewry, bo ja wiedziałem, że na manewry nie pojadę“.

Adw. Demange wyraża ubolewanie, że nie wdrożono śledztwa, aby się dowiedzieć, czy Dreyfus prosił, żeby mógł iść na manewry.

Po naradzie trybunał na żądanie obrony większością głosów uchwalił przesłuchać jeszcze w poniedziałek majora Hartmanna na tajnem posiedzeniu.

Ostatnie depesze Głosu Narodu.

Praga 2 września. *Narodni Listy* grożą niewruszenie najostrzejszą opozycją posłów czeskich w razie, gdyby choć na jotę zdobycze narodowe Czechów miały być uszczuplone.

Wiedeń 2 września. *Rada ministrów powzięła ważne uchwały, mające zmierzać do szybkiego umożliwienia normalnych obrad parlamentu.*

Wiedeń 2 września. Katolicka partja ludowa posłów parlamentarnych zwołała ogólne zebranie na 10 b. m. do Wiednia.

Wiedeń 2 września. Jutro przybywa do Wiednia Koloman Szell. Pojutrze przybędzie minister Lukacs.

Wiedeń 2 września. Cesarz przyjeżdża do Wiednia jutro o godz. 9 wieczorem.

Dziś przedpołudniem w mieszkaniu b. ministra np. Baernreithera odbyło się zgromadzenie członków partji wiernokonstytucyjnej Izby panów i Izby poselskiej. W zgromadzeniu wzięli udział: hr. Oswald Thun, Chlumecky, Baernreither, Stürgkh, Schwegel, Grabmayr i wielu innych. Obrady trwały przez $1\frac{1}{2}$ godziny. Baron Chlumecky zdawał sprawę z podróży swojej do Ischl i Ratot, i mówił o planach gabinetu hr. Thuna, oraz o stanowisku, jakie wobec nich zajmie rząd węgierski.

Belgrad 2 września. Rozprawy sądowe w procesie o zamach na Milana i spisek przeciw dynastji rozpoczną się w poniedziałek. Akt oskarżenia obejmuje 32 arkuszy, oskarżonych jest osób około 40. Istota oskarżenia dzieli ich na różne kategorje. Wogóle oskarżeni są o zdradę stanu skutkiem należenia do spisku, uknutego celem zamordowania króla Milana, usunięcia z tronu króla Aleksandra i posadzenia na nim Karadżordżewicza. Rozprawy potrwają dwa tygodnie.

Moskwa 2-go września. Z inicjatywy lekarki pani Znamieńskiej, powstanie tutaj przytułek dla zgrzybiałych lub niewyleczalnych kobiet-lekarek, pomocnic lekarzy, felczerek i akuszerek. Składka członka wynosi 3 ruble rocznie, lub 60 rubli jednorazowo.

Paryż 2 września. B. minister wojny Freycinet protestuje stanowczo przeciwko twierdzeniom członka instytutu pana Monod, jakoby utrzymywał, że uwolnienie Dreyfusa byłoby ze względu na spokój Francji pożądane. Są to zapatrywania osobiste pana Monod. Freycinet ani jednem słówkiem w przypadkowej rozmowie z panem Monod nie dotknął kwestji winy Dreyfusa, a uprzedzanie wyroku z jakiegokolwiek punktu widzenia uważa za rzecz w wysokim stopniu niewłaściwą. Sąd wojenny musi mieć wzgląd jedynie na kwestję winy Dreyfusa i według własnego niezależnego przeświadczenia wydać ostateczny wyrok.

Praga 4 września. *Politik* zaprzecza wiadomościom, jakoby otwarcie czeskiej politechniki w Bernie miało być zakwestjonowane. Otwarcie politechniki odbędzie się stanowczo dnia 1 października. Pewna liczba zwyczajnych i nadzwyczajnych profesorów już została pozyskana. Z innymi toczą się rokowania.

Cheb 4 września. Wczoraj z powodu trzydziestoletniego jubileuszu Towarzystwa weteranów wojskowych. odbyły się ponowne demonstracje. Spokój nie został zakłócony.

Wiedeń 4 września. Według informacji *Wiener Allgemeine Montags-Zeitung* konferencja przywódców opozycyjnych stronnictw niemieckich, odbędzie się pomiędzy 10 a 15 września.

Wiedeń 4 września. Cesarz powrócił z manewrów wczoraj przed dziesiątą wieczorem. Krążą pogłoski, że dzisiaj przyjmie cesarz kilka wybitnych politycznych osobistości.

Półurzędowo zapewniają, że ostateczne decyzje zapadną dopiero w połowie października, równocześnie ze zwołaniem Rady państwa.

Zaprzeczają tu wiadomościom o rokowaniach pomiędzy rządem a partją antysemicką w sprawie wewnętrzno-politycznej sytuacji.

Wiedeń 4 września. Narady, jakie odbywały się między członkami wiernokonstytucyjnej większej własności Izby panów i Izby poselskiej w domu pos. Bärnreitera, trzymane są w tajemnicy. Nie ulega wątpliwości, że wskutek audjencji w Ischlu baron Chlumecky postawił w tej grupie polityków kwestję, w jaki sposób wpłynąć na niemieckie stronnictwa opozycyjne, aby je skłonić do zaniechania obstrukcji. Również pewnem jest, że opozycja niemiecka domaga się stanowczo ustąpienia hr. Thuna, a złożenia takiego gabinetu, któryby był niezależny od większości, oraz zniesienia rozporządzeń językowych w drodze oktrojowanej ustawy językowej na podstawie §. 14. Żądaniom tym ma się podobno stać zadość w formie uroczystego rozporządzenia cesarskiego bez powołania się na §. 14, pod odpowiedzialnością całego ministerstwa.

Gdyby misja Chlumecky'ego się powiodła, parlament zostanie zwołany prawdopodobnie jeszcze w wrześniu.

Klub katolickiej partji ludowej zwołał posiedzenie w Wiedniu na dzień 10 września.

Budapeszt 4 września. *Podczas wyścigów w Alag przyszło do ogromnych zaburzeń. Publiczność chciała dokonać linchu na głośnym jeźdźcu oficerze Kreutzbrucku. Żandarmerja musiała interwenjować i przywracać porządek.*

Rennes 4 września. Ze względu na prawdopodobieństwo, że już we czwartek zapadnie wyrok na Dreyfusa, wydano surowe zarządzenia w celu stłumienia w zarodku wszelkiego rodzaju demonstracyj. W dniu wyroku wszystkie dzienne karty wejścia na salę zostaną wstrzymane. Jedynie właściciele kart permanentnych będą mieli wstęp na salę. W sali będzie się znajdowało stu żandarmów.

Rennes 4 września. Kapitan Tavernier, który odbierał zeznania od Paty du Clama, wezwany został do rozprawy jako świadek, celem udzielenia wyjaśnień co do niektórych ustępów zeznań Patyego.

Paryż 4 września. Powszechnie zapewniają, że austrjacki pułkownik Schneider wyzwał jenerała Roget na pojedynek. Pojedynek ma się odbyć w Szwajcarji. Powodem pojedynku była pogarda, z jaką Roget przed sądem w Rennes mówił o postępowaniu Schneidra. Roget przepędził dzień wczorajszy w Mitreux pod Rennes. Jest rzeczą możliwą, że uda się załagodzić pojedynek wzajemnemi deklaracjami.

Paryż 4 września. Prasa tutejsza utrzymuje, że wyrok w procesie Dreyfusa zapadnie w piątek lub sobotę.

Paryż 4 września. Wedle pogłosek, mają oblężeni przy ulicy Chabrol jeszcze na ośm dni żywności.

Paryż 4 września. *Libre Parole* zapewnia, że kochanka Dreyfusa, Juljanna Déry, trudniąca się szpiegowstwem w Paryżu, a zarazem literatka niemiecka, nie wyskoczyła dobrowolnie oknem, ale została swojego czasu gwałtownie zepchnięta. Déry była posiadaczką niebezpiecznych dla Dreyfusa tajemnic.

Sofja 4 września. Car wysłał do Bułgarji pułkownika Jeponczyna celem inspekcji bułgarskiej armji i udzielenia rad księciu w sprawie ewentualnej reformy wojska bułgarskiego.

Berlin 4 września. Złożenie z urzędu krnąbrnych urzędników za ich głosowanie w Sejmie nad kanałem było dziełem osobistej inicjatywy cesarza. Tem się tłomaczy, że minister Miquel nie mógł ochronić swoich przyjaciół politycznych od tego ciosu.

Belgrad 4 września. Z powodu zamachu na Milana i odkrytego sprzysiężenia stanie przed sądem 29 osób, między niemi pp. Milan Djuric. Rozprawę odroczono jescze na kilka dni dopóki nie będzie gotowy barak budowany w tym celu, który pomieści 4—5000 osób.

Belgrad 4 września. Proces przeciwko sprawcom zamachu na Milana odroczony został do czwartku. Sprawca zamachu Knezewicz ma być oskarżony tylko o usiłowanie zamordowania adjutanta Lukicsa.

Praetorja 4 września. Rząd transwaalski wręczył angielskiemu pełnomocnikowi odpowiedź na notę Chamberlaina, w której oświadcza gotowość przyjęcia angielskiej propozycji odbycia wspólnej konferencji w sprawie reform Transwaalu. Jest zatem prawdopodobieństwo pokojowego załawienia przesilenia.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Adres: „HUMUS“ Kraków.

Patent c. k. Ministra handlu do liczby: 14.590, 14.864, 15.822, 15.922, 15.970, 16.083.

Marki ochronne L. 1589, 4327. Proszek roślinny „Humus“ pochłania 26 0/0 wody, zabija bakcyle cholerycne, tyfusowe i t. p.

„Humus“ Nr. I. ubezwadnia i desinfekcjonuje natychmiast zawartości w klozetach i naczyniach domowych 100 kilo złr. 8.—.

„Humus“ Nr. II. ubezwadnia i desinfekcjonuje pisoiry — miejsca ustępowe i doły kloaczne. 100 kilo złr. 3·—.

„Humus“ Nr. III. jest najlepszym środkiem do konserwowania polecony przez budowniczych i właścicieli domów jako podsypka pod podłogi, niezawodny środek do wytępienia grzyba, owadów i przeciw wilgoci, jest lepszym trwalszym i tańszym od rumowiska. Będąc złym przewodnikiem ciepła i głosu — nie przepuszcza odgłosu i utrzymuje w mieszkaniu podczas zimy ciepło, a podczas lata chłód, przeciwdziała zgniliźnie i jest trudno zapalnym. „HUMUS“ Nr. III jest lekki, zatem także do budynków monumentalnych bardzo korzystny. 100 kilo wystarczy na większy pokój i kosztuje tylko 3 złr.

Patent. automatyczne pokojowe „Klozety Humusowe“ od 9 do 25 złr.

Patent. automatyczne pokojowe pokrywki sedesowe po złr. 3, 4·50 i 6. 2.94 7 0

Zamówienia przyjmuje i prospekty wysyła:

„HUMUS“

Spółka wyrobu patentow. proszku roślinnego (desinfekcyjnego) w Krakowie, przy placu Matejki L. 2.

Filie we Lwowie, Drohobyczu, Krośnie, Nowymtargu, Przemyślu, Rzeszowie, w Zakopanem (Dyonizy Bek) i Szczawnicy (A. Buchs, sekretarz).

NOWA GAŁĄŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej

Fabryki Tutek cygaretowych

W SASSOWIE

istniejącej od roku 1865

przerabia

na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe

wyłącznie znana firma 1225 19 52

S. Wierusz Niemojowski

WE LWOWIE.

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy, importowane z Egiptu i Turcji, wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.

Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swemi wyrobami!

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego,** wyrobu

S. Wierusz Niemojowskiego we Lwowie.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego,** wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego,** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś ich nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 centów za 100 sztuk.

Stwarzam nową gałąź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski,** oraz napisem **Sassów.**

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI

Lwów, ul. Wałowa 25.

Do nabycia: w handlu St. Karlińskiego, Kraków, Sukiennice Nr. 28.

Wysprzedaż

26.9

Gorsetów

wystawowych i kolekcyjnych

odbywa się codziennie od godziny 2-giej do 5-tej popołudniu **po najniższych cenach.**

Wyroby czeskie, parowej fabryki gorsetów

Federera & Piesena z Pragi

przy ul. Grodzkiej L. 4 w Krakowie.

WEJŚCIE TYLKO Z ULICY!

Panienka

z dobrej inteligentnej Familji, lub z domu obywatelskiego, w wieku od lat 10 do 14, może znaleść **umieszczenie** przy bardzo zacnej i inteligentnej Rodzinie. tudzież opiekę pod każdym względem staranną, jak również i na żądanie **konwersację** języka **niemieckiego.**

Bliższych wyjaśnień udzieli dział inseratowy „Głosu Narodu“ ulica Jagiellońska l. 7. 2655 7 3

Sadzonki truskawek

w różnych prawdziwych odmianach, dostarcza najtaniej **Julian br. Brunicki,** Podhorce **p. Stryj.** — Spis i cenniki na żądanie wysyła 2582 6 6

FOLWARK

nad Wisłokiem,

4 klmtr. od stacji kolei, w pysznej ziemi, około 100 mrg obszaru mający, z dobrymi budynkami — jest za cenę 22.000 złr., z zasiewami i inwentarzem, z zalic. 12.000 złr.

do sprzedania.

Bliższych objaśnień udzieli za porozumieniem Pan **Jan Strycharski** Kraków, Jagiellońska l. 7 2626 4 0

Marka ochronna.



K. ROMAN

Kraków, ulica Szewska Nr. 21. poleca swój 2653

Zakład Fryzjerski.

Starszy Pomocnik handlowy

pracujący od lat kilkunastu wyłącznie w pierwszorzędnych firmach hand'owych, zdolny ekspedjent, z chlubnemi świadectwami **fachu bławatnego,** oraz obznajomiony z wszelkiemi gałęziami handlowemi, **poszukuje** tą drogą odpowiedniej **posady,** w Krakowie lub też na prowincji zaraz. — Zgłoszenia poste restante **„Pomoc 500“** główny Urząd Pocztowy **Kraków.** 2669 3 3

WYPRAWY

dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca 2676

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice L. 24, 25.

Ceny bardzo niskie.

Sprzedaż lub zamiana.

Kamienica 2 piętrowa w Krakowie, z oficyną parterową, obciążona długiem bankow. 12.000 złr. przynosząca obecnie 8½ brutto, jest za 25.000 złr. do sprzedania lub do zamiany na mniejszą realność na prowincji. Adres: J. Borzęcka w Krakowie, ulica Radziwiłłowska Nr. 23. 2737 2 5

Trzech Uczniów

tak prywatnych, jak zwyczajnych znajdzie wygodne umieszczenie. troskliwą opiekę i pomoc w naukach. u Profesora szkół średnich. Zgłoszenia: ul. Czysta Nr. 10, II piętro. 2705 6 6

EKONOM

wdowiec lub kawaler starszy, praktyczny, uczciwy i gorliwy. znajdzie miejsce. Adres poda dział ins. „Głosu Narodu“ p. l. **2706** 2 4

PISARZ

rutynowany

znajdzie zaraz umieszczenie w kancelarji **c. k. Notarjusza w Żabnie.** 2707

Zdolny czeladnik masarski

znajdzie pomieszczenie w pracowni 2755

Aleksandra Schuberta

w Tarnowie.

Panienka

uczęszczająca na kursa, lub do 6, 7 klasy chodząca, znajdzie umieszczenie z dobrym wiktem i troskliwą opieką. — Adres: Wielopole Nr. 10, II piętro. 2738 3 3

Nauczycielka

prowadząca naukę systemem szkolnym, oraz udzielająca języka francuskiego i muzyki, **poszukuje posady.** Adres: Kraków, ulica Długa 10, II p., 3 drzwi 2720

Służąca

do wszystkiego, — **potrzebna** na wyj zd **zaraz.** Zgłosić się z dobremi świadectwami z domów wyższych, na ulicę Łobzowską L. 8 parter, między godziną 3—5 po południu. 2731 3 1

Maturzysta

poszukuje lekcyj.

Zgłoszenia pod adresem: „A. O.“ Zwierzyniec poste restante. 2749

NAUCZYCIELKA

udziela systemem szkolnym **pomocy w nauce,** lub też przygotowuje prywatnie od 1—4 kl. szkoł. lud. — Zgłoszenia pod: „M P.“ Pędzichów L. 20, II piętro. 2790 2 3

Jak lat poprzednich, przyjmuję

uczniów

szkół średnich na mieszkanie, zapewniając **pomoc** w nauce, dozór męski i sumienną opiekę. 2699 6 3

Feliksa Wojciechowska

Szpitalna 18, II ptr.

ROWER

pneum. angiel., lekki, z przyborami, do nabycia (za 36 złr.) w Sukiennicach — skład herbat „Fortuna“ (p. g.) 2750 2 2

Gruszki cukrowe

najlepsze do kompotów i słodkie soczyste, w paczkach 5 kilowych po **1 złr. 20 ct.** opłatnie, do wszystkich stacyj pocztowych wysyła 2743 2 3

Zarząd dóbr p. Droginia.

Fortepian krótki

7 oktaw, bardzo dobry, tanio **do nabycia,** ulica Florjańska Nr. 32, II piętro, Nr drzwi 5. 2755

Przygotowuję

do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej.

Wiadomość w Filji Tow. Kraj. dla handlu i przemysłu ul. Florjańska L. 26, Kraków. 2788 2 4

Interes

w bardzo ruchliwem miejscu, przy kolei, jest **do odstąpienia** od 1-go października, z powodu stosunków familijnych. Warunki przystępne. Zgłoszenia do działu inserat. „Głosu Narodu“ pod l. **„A. Z. 303“.** 2757 2 3

Nauczycielka

osoba starsza, Polka, posiadająca język francuski i niem. i muzykę średnią — życzy sobie **przyjąć posadę** do wychowywania dzieci, uczenia ich lub do prowadzenia młodej panienki. — Adres: **„A. S.“** poste restante Tarnopol. 2781 2 3

Udziela się lekcyi gry na fortepianie

po cenie przystępnej, plac Marjacki Nr. 2, II ptr. 2784 2 3

1,000.000

sadzonek świerka, 2, 3 i 4 ro letniego, jest **do sprzedania** po cenie od 1 do 3 złr., za tysiąc loco las. Opakowanie i dostawa dolicza się.

2704 Zarząd Dóbr Żmigród.

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„Prządka“

w Krośnie

poleca Szanown. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i bieliznę stołową

o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

wyprawy ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna.** (poczta telegraf i stacja kolejowa w miejscu). 22

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Wyborne, naturalne

WINA GRECKIE

AKCYJNEGO TOWARZYSTWA



„ACHAIA“

dla produkcji Win w Patras w Grecji.

SKŁAD GŁÓWNY

Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska L. 7

POLECA:

Sławną Mal azję białą i czerwoną Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron, (kapki), najprzedniejsze z Win, jakie słońce południa wydaje . . . . . Za butelkę złr. 2·50

Mavrodaphne, czerw. deserowe (lecznicza Malwazja) silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein . . . . Za butelkę złr. 1·75

Malwazja biała, szlachetne, b. pełne Wino słodkie, specjalnego, miłego smaku i charakteru. Za but. złr. 1·75

Achajskie (suche) greckie Shery, niesłodkie, pełne, mocne, jasne . . . . . Za butelkę złr. 1·75

Glaneos czerwone, słodkie . . Za butelkę złr. 1·50

Cipro czerwone słodkie wyborne Za butelkę złr. 1·50

Zupełnie białe jasne:

Cephalonia, gładkie, cienkie, b. smaczne „á la Haut Sauternes“ w ½ ltr but. 40 ct., ¾ ltr. but. 60 ct., 1 litr 80 ct. Hkltr. w beczkach od 25 ltr. złr. 70·—

Moscato, wyborne, słodkawe, muszkatułowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct., Hkltr. złr. 90·—.

Sect, pełne, słodkie, znakomite (zamiast dobrego Węgra) butelka złr. 1, Hkltr. złr. 120.

Afrykańskie „Samos“

czerwone z b. przyjemn. smakiem i zapach. but. 85 ct.

Wina Austrjackie wystałe firmy Reisingera i Synów

„Boxbeutel Steinwein“ dzbanuszek . . . . złr. 1·—

„Imperialmarke“ białe i czerwone, butelka . . . . złr. 1·30

„Goldmarke“ białe i czerwone, butelka . . . . . złr. 1·—

Pudr książęcy

biały przyjemnie przylega do twarzy, **nadaje piękną** i naturalną białość. — Pudełko **małe 60** centów, całe **1** złr., z łabędziem **1 złr. 50 ct.** — **różowy i kremowy** po **70** ct., **1 złr. 20 ct.** i **1 złr. 60 ct.**

J. Ihnatowicz

2171

Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Przemyśl, Czerniowce.

Nakładem księgarni katolickiej Dr Wł. Miłkowskiego w Krakowie

wyszła świeżo książka do nałożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych,

przeważnie odpustami obdarzonych, zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 korony, w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor 60 gr w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 kor. i 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoconemi 6 kor., w takiejże oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 kor. i 50 gr. i w rozmaitych droższych oprawach. 2155

Ważne dla Rodziców

Jąkania i wszelkich wad w mowie

oducza (od lat 12) własną metodą

LEON STĘPOWSKI

art. dram. teatru miejskiego.

Nerwowe i niedołężne dzieci przyjmuje na naukę i wychowanie. — Adres. *Leon Stępowski, ulica Długa L. 13* (od 2-giej godziny do 5-tej po południu). 25 9 9 0

L. 1430.

KONKURS.

Wydział powiatowy Limanowski ogłasza ponownie konkurs na posadę Sekretarza Rady powiatowej z rocznym poborem 1000 złr.

Kandydaci winni wykazać się dowodem, że posiadają prawo obywatelstwa państwowego, że złożyli teoretyczny egzamin administracyjny i nieprzekroczyli 40 lat życia.

Prawnicy przed wszystkimi mają pierwszeństwo.

Posada obsadzoną będzie tymczasowo na rok jeden poczem stałe zamianowanie nastąpić może.

Podania przyjmowane będą **do dnia 30-go września 1899 r.** 2797 1 2

WYDZIAŁ POWIATOWY

Limanowa dnia 26 sierpnia 1899. ***Mars.***

Do siewów jesiennych polecamy:

Pszenicę ostkę czerwoną galicyjską uszlachetnioną drogą ścisłej selekcji, z hodowli w Grodkowicach, zostającej pod kierunkiem prof. Dra Prażmowskiego:

Pierwsza selekcja . . . . złr. 13·—
Elita . . . . złr. 14·—

Żyto polskie z produkcji Grodkowickiej, w ziemiach piaszczystych . . . . złr. 10·—

za 100 kg. netto bez worka, loco stacja **Kraków** lub **Podłęże.**

Worki nowe, grube po 40 ct. od sztuki. 2494

Zamówienia przyjmuje: **Związek handlowy, Kółek rolniczych w Krakowie, Zarząd dóbr w Grodkowicach, poczta Brzezie i Dom komisowo-rolniczy Stanisława Komornickiego i Spółki we Lwowie** ul. Sykstuska Nr. 28.

!!! Ostrzeżenie !!!

Jedna z firm tutejszych katolickich, utrzymująca Skład Wód mineralnych, posiada zapas **starej wody** Ondrzejowskiej (Andersdorfskiej) — i chcąc takową wyzbyć, sprzedaje za $^2/_3$ części ceny jak kosztuje na miejscu przy źródle, ostrzegamy więc P. T. Odbiorców, aby takowej, jako bezwartościowej nienabywali — **po wodę zaś tegoroczną, świeżo czerpaną, udawała się tylko do**

Głównego składu

Wody Ondrzejowskiej (Andersdorfskiej)

w Krakowie, ul. Jagiellońska 7,

lub do poniżej wymienionych firm:

Edmund Klimek Handel Delikatesów w Rynku
G. Zawada " " "
Rehman & Hendrych Cukiernia w Sukiennicach
J. Kijak Kawiarnia w Rynku
A. Frass (J. Kosz) Handel korzeni ul. Grodzka
J. Zacharski Droguerja ul. Dietla 48
J. Kirchner Hotel Narodowy ul. Poselska
Park Krakowski Restauracja
J. Chociszewski Handel korzeni ul. Kopernika
W. Konopnicki " " " Długa
Porzycki i Gawlas Destylarnia ul. Zwierzyniecka
J. Bieńkowski Handel Delikatesów Podgórze.
Jan Mika Wola Justowska
Wilhelm Adamski Kawiarnia
Józef Pułczyński Handel korzenny
E. Dymnicka Handel delikatesów 2297

Grzyby jadalne

czysto suszone, w większych ilościach **zakupuje dom handlowy** 2742 2 3

Stanisława Gurgula w Krakowie.

(Przy ofertach przesłać wzory i podać ilość i cenę).

Kamienica I piętrowa

w Dębnikach.

zaraz za mostem żelaznym położona, dobrze zbudowana, cynkiem kryta, składająca się z 20 ubikacyj, prócz tego z oficynki parterowej i 130 □ mtr. ogródka, wolna od podatku, przynosząca przeszło 1300 złr. rocznego dochodu, za cenę około 16.000 złr., z których 4 do 6.000 może zostać na hipotece,

do sprzedania.

Wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu p. l. **„2636"** lub w Ajencji ubezpieczeń w Dębnikach na miejscu. 2636 4 5

Poszukuję gospodyni

na wieś, któraby się znała i na kuchni i na mlecznem gospodarstwie, starsza, do wyręczenia Pani, świadectw wymagam dobrych. — Bliższa wiadomość: **A. Biesiadecka, Jasło.** 2748 2 3

Poszukuje administracji

większego domu w Krakowie lub innego zajęcia jak: kasjera, magazyniera i t. p. za złożeniem kaucji do 8.000 złr., rutynowany rządca i właściciel realności w Krakowie Zgłoszenia dla **B. S.** l. **2745** do Działu inseratowego „Głosu Narodu". 2745 2 3

Najstarsza firma rękodzielnicza 60 lat istniejąca

Stefana Pichla, kotlarza

w Krakowie, ulica Florjańska L. 21

poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Mając na względzie, że firma ta do wielu magnackich domów i zakładów publicznych dostarcza przez długie lata swoje wyroby, n. p. do szpitala św. Łazarza w Krakowie od lat 20 — zasługuje więc na zaufanie powierzonych jej wyrobów. 2528 4 5

Dla przejezdnych poleca

najstosowniejsze artykuły na prezenta:

Wyroby skórkowe z herbami Polski,
Wyroby srebrne patryotyczne,
Biżuterya francuska, 2585
Paski, Rękawiczki, Perfumerya
oraz wielki wybór galanteryi

ANASTAZY FRONCZ, Kraków, Florjańska 17.

Ogrodnik

żonaty, obeznany z wszelkimi gałęziami ogrodnictwa, posiadający dobre świadectwa, **poszukuje posady** za skromnem wynagrodzeniem zaraz, lub od św. Michała. — Łaskawe zgłoszenia pod l. **„J. L."** poste restante **Skrzydlna.** 2688 3 5

Ekonom

żonaty, młody, z dobremi rekomendacjami, obeznany z chowem bydła i uprawą chmielu, **poszukuje posady** ekonoma lub pisarza zaraz, lub od św. Michała za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia uprasza p. l. **M. J.** p. rest. **Skrzydlna.** 2687

Floryańska 6.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1-go Sierpnia 1899 r. otworzyłem

nowy magazyn towarów modnych męskich

oraz Bielizny, Przyborów do podróży i toalety i Wyrobów galanteryjnych

pod firmą

W. KŁOSIŃSKI, ulica Floryańska L. 6

i polecam po najniższych, ale stałych, cenach:

Koszule męskie, białe i kolorowe, najnowsze wzory, — **Kołnierzyki,** Manszety, Skarpetki, Rękawiczki, — **Krawaty,** najnowsze fasony i wzory, — **Kapelusze** męskie filcowe i czapki angielskie. — **Obuwie** męskie i damskie, oryginalne karlsbadzkie, — **Parasole,** Laski, Paski, Pantofle, **Kuferki** ręczne, Torby, Necesery, Worki i Paski do pledów, — **Perfumerye,** Mydła, Pudry, Woda Kolońska Nr. 4, — **Grzebienie,** Szczotki, Lusterka, Spinki, — Wielki wybór wyrobów skórkowych, — **Pularesy, Wizitierki, Etui** na papierosy i cygara, — **Główny Skład** oryginalnych rosyjskich **Kaloszy.**

Przy tej sposobności dziękuję najuprzejmiej Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy w dawnym lokalu, a proszę najuprzejmiej o łaskawą pamięć na nowy mój handel; staraniem zaś mojem będzie pod każdym względem Szanowną P. T. Publiczność zadowolnić.

Towar doborowy w ogólności nowo sprowadzony z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskich i krajowych.

Ceny najniższe, ale stałe. — Handel w niedziele i święta cały dzień zamknięty.

Z szacunkiem i poważaniem

2415 *W. Kłosiński.*

Floryańska 6.
Floryańska 6.
Floryańska 6.

Herbata z Brodów. Herbata z Brodów.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2169

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**



W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak. najlepsz.	„	2·50
1 funt **„Impérial"** cesarskiej w oryginaln. opakow.	„	3·50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych	„	1·20
Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco każdej stacji		9 —

NAJWIĘKSZA fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.



OSOBLIWOŚĆ: farbiarnia materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.

Zamówienia z prowincji wykonuje się skrupulatnie. 2760 1 5

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Dwóch studentów

znajdzie umieszczenie i opiekę pod przystępnymi warunkami, na żądanie pomoc w nauce. „M. M." Kraków, Pędzichów Nr. 15, II p. drzwi 8 2717 3 3

Znakomite

OBIADY

w domu prywatnym familijnym **tylko na maśle.**

Wiadomości udzieli z grzeczności p. **Henryk Witski** w Krakowie, ul. **Kolejowa L. 18, parter.** 2670 5 6

Uczeń kl. VIII.

gimnazjal. **poszukuje korepetycji,** może udzielać lekcyj języka francuskiego.

Adres poda dział inser. „Głosu Narodu" pod l. **2801.** 1 2

Ekonom

kawaler, lat 28, katolik, energiczny posiadający 12 lat praktyki gospodarskiej, wiadomości weterynarji, pod przystępnymi warunkami **poszukuje posady.**

Zgłoszenia p. l. **W. J.** do działu ins. „Głosu Narodu". 2800

Maszynista

Monteur, **poszukuje posady** jako maszynista. Zgłoszenia do działu inseratowego „Głosu Narodu" pod **K. F.** 2799 1 3

Młoda inteligentna **panna** poszukuje zajęcia jako towarzyszka dla starszej osoby, dla dzieci, lub też do zastępstwa pani domu. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego pod literami **E. H.** 2791 1 3

Uniformowe ubranie

złożone z płaszcza, flattenroku, spodni, kamizelki, pióropusza, czapki, szpady, za bardzo niską cenę można nabyć **u Leichtlinga Lud.** ul. Grodzka L. 11, piętro 1. 2798 1 3

Kto pragnie

siwiejącym włosom, nadać pierwotny **kolor,** niech użyje flakon 2792 1 12

AQUA AMARILLA

Dra R. Botha w Londynie.

Środek niezawodny i nieszkodliwy. — Jedyny skład na Galicję: **K. Ryżmanowski, fryzjer ul. Szewska L. 2.**

OSOBA

posiadająca szybkie i wyraźne pismo, poszukuje zajęcia **pisarki** lub **kasjerki.** — Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu" do l. **2791.** 1 3

Z powodu zmiany lokalu

Wysprzedaż

wyrobów koszykarskich, wózków i łóżek dziecinnych po nader niskich cenach.

T. Grabińska

Szewska 11. 2746

CYLINDRY

Kapelusze

Bieliznę męską

KRAWATY

Rękawiczki

damskie i męskie

PARASOLE, LASKI, KUFRY

poleca w wielkim wyborze

Z. Zdanowicz

KRAKÓW. 2392

ul. Sławkowska 8, vis-à-vis Hotelu Saskiego.

Butelka znakom. **Porteru 9ot.** wyb. **Piwa marc. 9** „

Przy zakupnie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.

Wielki wybór wódek Polskich z c. i k. uprzyw.

Zakł. fabr. w Tenczynku poleca 2127

Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki

2769

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.